Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, wtorek 21 lipca 1936 Nr. 150

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Hołd pamięci generała Orlicz-Dreszera

Warszawa. 20. 7. (Sin.) Jak się dowiadujemy jedna z śródmiejskich ulic Gdyni zostanie nazwana imieniem Generała Orlicza - Dreszera.

* * *

Warszawa. 20. 7. PAT. Dziś w dniu pogrzebu inspektora obrony powietrznej Państwa insp. armji gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera na wszystkich gmachach państwowych i domach prywatnych stolicy wywieszono flagi opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

Uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy w Orłowie

P. Prezydent u trumny gen. Orlicz-Dreszera

Gdynia. 20. 7. PAT. Dziś, od samego rana przybywały pociągi z delgacjami na uroczystości, związane z pogrzebem gen. dyw. G. Orlicz - Dreszera, ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego.

O godz. 5 m. 58 przybył pociąg z generalicją i członkami rządu.

O godz. 6 m. 29 nadjechał do Gdyni pociąg, wiozący Pana Prezydenta R. P. Po krótkim postoju w Gdyni pociąg odjechał na Oksywję.

O godz. 7 min. 20 pociągiem z Warszawy przybył gen. inspektor sił zbrojnych gen. Rydz - Śmigły. Na dworcu przybyli powitać generalnego inspektora — prezes rady ministrów Sławoj - Składkowski, minister spr. wojsk. Kasprzycki, woj. Raczkiewicz, kontradmirał Unrug, oraz dowódca ochrony wybrzeża komandor Frankowski. P. premjer w otoczeniu wyżej wymienionych osobistości wszedł do salonki generalnego inspektora, gdzie pozostał przez dłuższy czas.

O godz. 8 m. 45 z pociągu specjalnego, ustawionego przed gmachem dowództwa floty wyszedł Pan Prezydent, który przywitał się z generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. Rydzem - Śmigłym, prezesem rady ministrów gen. Sławoj - Składkowskim, generalicją oraz woj. Raczkiewiczem, poczem przyjął raport od dowódcy całości gen. Wieniawy - Długoszowskiego. W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy, a baterja marynarki wojennej oddały 21 strzałów. Jednocześnie na maszt dowództwa floty wyciągnięty został sztandar Prezydenta R. P. Skolei Pan Prezydent R. P. odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej marynarki wojenej i przeszedł w otoczeniu towarzyszących mu osobistości do gmachu dowództwa floty, udając się do sali recepcyjnej, w której spoczywają zwłoki ś. p. gen. dyw. Orlicz-Dreszera, ppłk. Lotha i kpt. pil. Łagiewskiego. Po wniesieniu wieńców od Pana Prezydenta, które złożono u podnóża trumny ś. p. Orlicz - Dreszera, Pan Prezydent R. P. dokonał osobiście dekoracji trumny ś. p. gen. Orlicz - Dreszera wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. Następnie Pan Prezydent udekorował złotemi krzyżami zasługi trumny ś. p. ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego.

Po dekoracji nastąpiło wyprowadzenie zwłok ś. p. ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego do przygotowanego specjalnie wagonu żałobnego, ustawionego naprzeciw gmachu dowództwa floty. Najpierw wyniesiono wieńce i odznaczenia zmarłych. Za duchowieństwem i trumną kroczyła rodzina zmarłych, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz generalicja z gen. Sosnkowskim i Rayskim na czele.

W odprowadzeniu zwłok wzięła również udział matka ś. p. gen. Orlicz - Dreszera.

Na dziedzińcu dowództwa floty zgromadziły się z jednej strony specjalne delegacje wojskowe państw obcych, oraz attaches wojskowi i generalicja, a z drugiej strony członkowie rady i zarządu L. M. i K. W chwili wyniesienia zwłok zmarłych ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego, nad gmachem dowództwa floty przeleciała eskadra, złożona z 15 samolotów pościgowych, ustawionych w klucze.

Załobny pochód

Następnie najbliżsi towarzysze broni, generalicja i wyżsi wojskowi, ponieśli na swoich barkach trumnę ze zwłokam śp. gen. dyw. G. Orlicz-Dreszera. Na czele orszaku niesiono odznaczenia, złożone na trzech poduszkach. Na pierwszej widniała wstęga orderu Polonia Restituta, za odznaczeniami delegacje niosły niezliczoną ilość wieńców, a mianowicie od pana Prezydenta R. P., gen. Inspektora sił zbrojnych, prezesa rady ministrów, rządu, marszałka senatu, marszałka sejmu, ministra spr. wojsk., generalnego inspektoratu, oddziałów wojskowych i dowództwa marynarki wojennej, od ambasadora Francji, od armji japońskiej, od armji niemieckiej, od korpusu konsularnego francuskiego, od konsula amerykańskiego w Gdyni, komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, Ligi Morskiej i Kolonjalnej, województwa pomorskiego, pułków lotniczych, od yach klubu oficerskiego, rodziny wojskowej i wiele in.

Trumnę ze zwłokami Zmarłego złożono na armacie, zaprzężonej w 6 koni. Wartę honorową pełnili oficerowie kawalerji oraz delegacja Beliniaków. Wyniesieniu trumny towarzyszył głuchy warkot werbli, orkiestry marynarki wojennej.

Na placu przed dowództwem floty, naprzeciw pomnika zwycięstwa floty polskiej pod Oliwą, przeszla przed trumną gen. Orlicz-Dreszera defilada, którą poprowadził gen. Wieniawa-Długoszewski. Przed zmarłym generałem po raz ostatni przemaszerowały przy dźwiękach werbli oddziały kawalerji, p.a.l., piechoty i marynarki wojennej.

Po zakończeniu defilady uformował się orszak. Za oddziałami wojska niesiono ordery i wieńce, poczem postępowało duchowieństwo. Za trumną kroczyła najbliższa rodzina zmarłego generała, pan Prezydent R. P. Ignacy Mościcki, generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz. Śmigły, kontradmirał Uurug, prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski, marszałek senatu Prystor i marszałek sejmu Car, członkowie rządu, minister spr. wojsk. Kasprzycki. wiceministrowie, wojewoda pomorski Raczkiewicz, inspektorzy armji z gen. Sosnkowskim na czele, duchowieństwo ewangelickie, członkowie przybyłych specjalnie delegacyj wojskowych państw obcych, attaches wojskowi państw obcych, generalicja i wyżsi wojskowi, delegacje poszczególnych oddziałów wojskowych, a m. in. lotnictwa z gen. Rayskim na czele, członkowie rady i zarządu głównego L. M. i K., reprezentanci różnych władz i urzędów, wreszcie poczty sztandarowe i delegacje organizacyj. Za orszakiem ciągnął się pochód niezliczonych tłumów publiczności. Orszak kroczył zwolna wśród szpalerów wojska i organizacyj ze sztandarami w kierunku starego historycznego kościółka oksywskiego, gdzie odprawione zostały egzekwie. Cała droga udekorowana była masztami, na których umieszczone były orły strzeleckie okryte kirem, emblematy narodowe oraz L. M. i K.

UCZNIOWIE LAWRENCEA

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Tel Awiw, w lipcu.

(Esc) Ogromnie pouczająca jest dzisiaj lektura książki tragicznie zmarłego pułkownika Lawrencea p. t. „Powstanie na pustyni", książki, która w językach wszystkich niemal kulturalnych narodów, obiegła cały świat. Czytana jednak w czasach normalnych, nie wywołuje specjalnego wrażenia, jest ciekawa, pisana z talentem, oparta na faktach prawdziwych, co zwiększa zawsze zainteresowanie czytelnika dziesięciokrotnie, gdyż nic tak człowieka nie przejmuje, jak prawdziwe przejścia, które miały istot nie miejsce w szarej codzienności. Kończy się lekturę tej książki i można spokojnie się zabrać do innej strony medalu, do jeszcze bardziej interesującej lektury, dużo ciekawszej i o wiele bardziej przygnębiającej, do lektury książki Franciszka Werfla o czterdziestu dniach armeńskich męczenników na górze Mussa Dagh. Upłyną lata i jakiś angielski oficer, ruszony sumieniem, albo żądzą sławy, odnajdzie ukryty w sobie talent pisarski i napisze książkę pod tytułem „Rewolta arabska", w której odkryje właściwe tło i motory obecnego buntu arabskiego. Dzisiaj jednak uderza nas pewien szczegół, któremu daliśmy wyraz w nagłówku, a który się nasunął tak sobie per analogiam. Dlaczego akurat teraz, w kilka lat po przeczytanej lekturze nagle się przypomniała książka Lawrencea? Odpowiedź jest prosta. Gdyby nie Lawrence, dzisiejsza rewolta arabska nie mogłaby wogóle mieć takiego przebiegu, jaki wzięła.

Anglja wygrałaby wojnę bez Lawrencea i bez pomocy arabskich plemion beduińskich, przy pomocy których Lawrence wysadzał tureckie mosty kolejowe w powietrze, unikając jak najstaranniej spotkania z armją Dżemala Paszy w otwartem polu. W ostatecznej rozgrywce miała powyższa gerylasówka znaczenie minimalne, ale potencjalnie nosiła w sobie groźne w skutkach brzemię. Objawiło się to raz w rozbudzonym do niemożliwych granic szowinizmie nacjonalistycznym, tutaj dotąd nieznanym, i tak zawsze groźnym dla wszelkich imperjalizmów, a powtóre w wyszkoleniu całych armij w udoskonalonej sztuce wojennej, niemniej groźnej dla zdobywców, aniżeli ruch narodowy. Każda ofiara jest przykra, zwłaszcza poniesiona w czasach napozór pokojowych; nie do przyjemności należy zawiadamianie rodzin zabitych w czasie „pokoju" żołnierzy o śmierci synów braci czy ojców. To wszystko mogłaby sobie Anglja zaoszczędzić dzisiaj, gdyby nie było Lawrencea. Bo czegóż Lawrence dokonał? Wkradł się w zaufanie arabskich szeików i notablów, uformował całą armję, uzbrojoną w najnowsze modele angielskich fabryk broni i uczył ich sztuki wojennej. I to nie teoretycznie. Przeciwnie. Każda lekcja była ilustrowana eksperymentalnie na żywem ciele.

Lawrence tłumaczył Arabom na pustyni, jaką rolę odgrywa kolej żelazna na wojnie i jak można koleje sparaliżować. Skończyła się lekcja i Lawrence wybrał duży, zawsze bardzo duży oddział Arabów, podkradał się z nimi pod jakiś most kolejowy, uczył jak się zakłada bombę, i jaką bombę trzeba założyć, i jak można tę bombę wykonać. Potem jak trzeba bombę zapalić i jak ukryć się bezpiecznie zawczasu, a potem jak radować się na widok wysadzonego w powietrze mostu i napawać oczy widokiem wpadłego w przepaść pociągu wojskowego. Takie rzeczy się mszczą. Nie można bezkarnie mordować i zabijać. Człowiek, który raz zamordował dla przyjemności, morduje później z przyzwyczajenia.

Kilka tygodni temu pojętni uczniowie Lawrencea rozkręcili szyny kolejowe na moście kolejowym ciemną nocą. Nastąpiła straszna katastrofa. Lokomotywa stoczyła się w przepaść. Sierżant i żołnierz angielski zostali zabici na miejscu, zginął w katastrofie także maszynista i palacz, Arabowie. Rodziny nieszczęśliwych ofiar mogą otwarcie oskarżać pułkownika Lawrencea o śmierć swoich członków.

Uczniowie wielkiego mistrza tak umiejętnie rozkręcili szyny, że z pewnością znaleźli uznanie w oczach zmarłego pułkownika, jeżeli zmarli jeszcze widzą. O, jakże niebezpieczną staje się broń oddana w ręce niepowołane.!

Lawrence uczył swoich pupilów, jak można najbezpieczniej ostrzeliwać nocą spokojny pociąg i wzbudzić śmiertelną panikę, jak można wysadzać mosty w powietrze i drogi, jak strzelać z zasadzek, jak manewrować bronią, i jak druty telegraficzne przecinać, by jak najwięcej szkód wyrządzić przy najmniejszym nakładzie ofiar. Dzisiaj się to mści. Uczniowie Lawrencea kładą bomby pod pociągi. Wrzucają bomby do wagonów i baraków wojskowych, ostrzeliwują pociągi wojskowe po nocach, wysadzają mosty kolejowe i drogowe, a że polityka Lawrencea świetnie prosperowała i po ukończeniu wojny w krajach arabskich, i wszystkie linje kolejowe, oraz wszystkie szosy biegną przez najgęściej zaludnione okolice arabskie, nie jest dzisiaj w stanie imperjum brytyjskie panować nad drogami i kolejami palestyńskiemi. Arabowie rozporządzają najnowocześniejszemi metodami i środkami strategji wojskowej, a że fanatyzmu bojowego mają napewno więcej aniżeli żołnierze angielscy, czyż dziwić się należy, że już tyle szkód wyrządzili skarbowi krajowemu, i że już dziś zniszczyli tak ogromny majątek narodowy?

Zawsześmy się naiwnie pytali, poco rząd zbiera taki nadmiar pieniędzy ze swoich nadwyżek budżetowych, tak bardzo skąpiąc, gdy chodzi o drogę do jakiejś kolonji żydowskiej, lub o wsparcie dla jakiegoś szpitala żydowskiego? Dzisiaj już wiemy, naco rządowi potrzebna była ta nadwyżka 6-cio miljonowa w skarbie państwa. Rząd potrzebował pieniędzy, dużo pieniędzy, aby budować szkoły dla Arabów, które Arabowie notabene teraz podpalili, stacje doświadczalne rolnicze po arabskich wioskach, aby Arabowie mieli co niszczyć, budować szosy przez góry chebrońskie, Szechemu Dżeninu i Kalkilji, by Arabowie mieli co wysadzać w powietrze, linje kolejowe, by Arabowie mogli pokazać, jak zdolnymi są uczniami Lawrencea. A że kraj istnieć nie może bez komunikacji telefonicznej, linij kolejowych i dróg transportowych, więc trzeba codziennie naprawiać, co się po nocach niszczy, a na to trzeba pieniędzy, dużo pieniędzy. A że do utrzymania porządku, którego nie można utrzymać, bo się nie chce utrzymać, trzeba żołnierzy, dużo żołnierzy, a utrzymanie żołnierzy w tak krnąbrnym kraju musi spaść na barki ludności, więc rozumiemy naco rząd zbierał pieniądze. Zebrał sześć miljonów funtów, sumę trzykrotnie przewyższającą budżet roczny kraju, więc mógł sobie pozwolić na taką arabską „fantazję". Naprawia się mosty, idą tysiące funtów, naprawia się drogi, znikają tysiące funtów, 10 tysięcy żołnierzy kosztuje kilka tysięcy funtów dziennie, bagatela! mamy miljony; a nadewszystko trzeba dużo amunicji, więc niechaj pracują fabryki panów „Armstrong et Consortes", kraj zapłaci. Zapłaci za te karabiny maszynowe swojemi drogami, kolejami, szpitalami, szkołami, lasami, ogrodami, plonami pól i murowanemi domami. Fabryki broni w Anglji wypłacą tego roku te nasze krwawo zaoszczędzone miljony, jako dywidendę żerującym na krwi ludzkiej akcjonarjuszom.

Dzisiaj się już mówi głośno o redukcjach urzędników rządowych. Dla równowagi na każdego zwolnionego Araba będzie zwolniony Żyd, Dzisiaj żąda już rząd zredukowania naszego budżetu szkolnego o całych 20 procent, jakgdyby w samym Tel Awiwie nie wynosił wzrost liczby dzieci w wieku szkolnym o trzy tysiące dusz. Zamiast otworzyć nowych koniecznych 80 klas w Tel Awiwie, domaga się rząd podniesienia wieku szkolnego z szóstego roku życia na siódmy. Zamiast szerzyć oświatę, będziemy musieli z troską patrzeć na wałęsające się bez opieki dzieci po ulicach miasta.

Zaiste nauka mistrza Lawrencea nie poszła na marne. Zbieramy jej krwawe owoce. Broń włożona w ręce arabskie obraca się dzisiaj przeciwko żołnierzom angielskim. Czyż wyciągną odpowiednie wnioski z tego faktu dyplomaci angielscy? Wątpimy bardzo. Biurokracja nie jest w stanie niczego pojąć, niczego zrozumieć. Biurokracja, to wedle Szekspira (już wtedy) największe nieszczęście ludzkości, jest istotnie nieszczęściem, na które jakże trudno znaleźć lekarstwo.

Hulają sobie pojętni uczniowie Lawrencea. Mordują Żydów i po drodze angielskich żołnierzy. Wycinają drzewa żydowskie, a mimochodem zabijają i drzewa arabskie i wysadzają mosty w powietrze. Niszczeje wykolejony tabor kolejowy, giną ludzie i marnieje majątek narodowy. Nauka Lawrencea nie poszła w pole, a wykolejona doszczętnie władza mandatowa szczycić się może swojemi sukcesami...

S. ICCHAKI

Przez tylne drzwi...

Europejski muzułmanin o Arabach palestyńskich

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Saloniki, w lipcu

Europejscy muzułmanie byli oddawna i są w dalszym ciągu twardym orzechem dla wielkiego Muftiego i jego zwolenników. Od dłuższego czasu uwija się smutnej sławy agent włoski, Emir Arslan, wśród europejskich „braci muzułmańskich", jednakowoż wysiłki jego owoców nie przynoszą. Europejscy mahometanie znają doskonale psychikę swoich współwyznawców, którzy zajmują się wyższą polityką, wiedzą, że są to ludzie, do których zaufania mieć nie można. A pozatem jednym z głównych motywów ich rezerwy to, jak zawsze na Wschodzie, — zazdrość. Jeden zazdrości drugiemu i nie może mu tego wybaczyć, że się „wybija".

Jeśli zaś mówimy o europejskich muzułmanach, mamy na myśli przedewszystkiem miljonową rzeszę wyznawców Mahometa w Jugosławji. Odgrywają oni w życiu politycznem kraju rolę o wiele większą niż naprzykład Kroaci, których liczba dochodzi do czterech miljonów. A jednak wcale nie mają zamiaru współdziałać z Arabami palestyńskiemi, czy też z mieszkańcami innych arabskich krajów na Wschodzie. Zadawalają się tem, że staruszkowie odbywają rokrocznie pielgrzymkę do Mekki i Medyny, gdzie zanoszą modły na intencje wszystkich współwyznawców. A skoro brak zainteresowania dla obcych braci, to naturalnie brak też ochoty, by wspierać ich materjalnie — przeciwko czemu tak ostro protestuje cała nacjonalistyczna prasa arabska w Palestynie. Jest zresztą faktem posiadającym dużą wymowę, że rząd jugosłowiański nie zezwolił delegacji Arabów palestyńskich na prowadzenie akcji „uświadamiającej" na jugosłowiańskim terenie.

Głównym organem mahometan w Jugosławji jest dziennik „Prawda", wychodzący w Belgradzie. Niedawno temu wybrał się specjalny wysłannik tego pisma do Palestyny i oto człowiek ten, prawowierny muzułmanin, zetknąwszy się z palestyńską rzeczywistością, oczarowany został tak bardzo zdobyczami żydowskiemi w Palestynie, że, gdy czyta się jego artykuły, wprost wierzyć się nie chce, iż to wszystko mógł napisać nie - Żyd.

Wspomniany korespondent zajmuje się również oświetleniem stanowiska palestyńskich Arabów. Nie starał on się nawiązać kontaktu z tzw. „przywódcami", nie zetknął się ani z Muftim, ani z prowodyrami naczelnego komitetu arabskiego, ani z przywódcami terorystów. Można bowiem zgóry już wiedzieć, co oni powiedzą: Żydzi są intruzami, mordercami, nieszczęściem dla kraju itp.

Natomiast starał się mówić z człowiekiem z ulicy, prostym codziennym Arabem, by tą drogą zaznajomić się z nagą palestyńską rzeczywistością.

Arabów palestyńskich — wywodzi autor - podzielić można na dwie większe kategorje. Do pierwszej należy element drobnomieszczański, kupcy, robotnicy, przedsiębiorcy, urzędnicy, którzy są szczęśliwi i zadowoleni z istniejących stosunków, a jedynem ich dążeniem jest: spokój i dalszy rozwój gospodarczej konjunktury. Do grupy drugiej należą różnego pokroju darmozjady, elementy lekkomyślne, zazwyczaj przybysze z krajów pozapalestyńskich, z Hedżasu, Syrji, Transjordanji, Iraku, którzy marzą o ruchu panislamskim i czekają tylko na zamieszki, by w tej mętnej wodzie złowić jakąś rybkę dla siebie.

Arabowie zaliczani do pierwszej grupy żalą się przed ich jugosłowiańskim współwyznawcą, że ostatnie rozruchy wywołane przez terorystów, podkopały ich egzystencję w tej mierze, iż pełni niepokoju patrzą w przyszłość. Zwyczajny prosty Arab, stary mieszkaniec Jerozolimy zwierza się:

— Wielkie ponieśliśmy straty naskutek tych zamieszek, większe nawet aniżeli Żydzi. Tysiące Arabów zatrudnionych dawniej w żydowskich przedsiębiorstwach, po żydowskich kolonjach, pozostało bez pracy, bez chleba i musiało uciec w góry, by uprawiać rabunkowy i morderczy proceder. Wszyscy oni zostali otumanieni, obiecano im dużo pieniędzy, wmówiono im, że wszyscy Europejczycy są nieubłaganymi wrogami Arabów. My zaś, kramarze i drobnomieszczanie, nie zarabiamy w tych ciężkch dniach omal niczego, w dodatku zaś musimy jeszcze składać ciągłe datki na rzecz tamtych, którzy kryją się po górach.

Nie — ciągnie dalej ów Arab — handel z polityką niema nic wspólnego. Oto pokażę panu, jak to żydowscy i arabscy kupcy całkiem przyjaźnie rozmawiają ze sobą — za pośrednictwem telefonów. Do mego sklepu też można się dostać — przez tylne drzwi. Człowiek musi przecież żyć...

Żali się inny poważny kupiec arabski z Hajfy:

— Teroryści wcale nie są patrjotami. Ojczyzny swej nie kochają. W tej ogólnej panice, oni szukają tylko korzyści dla siebie. Czy czytał Pan odezwy Związku kupców arabskich w Hajfie, rozpowszechniane w tysięcznych egzemplarzach po całej Palestynie? Powiedziane jest w nich, że rozruchy przyprawiają całe kupiectwo arabskie o niepowetowane wprost szkody. Ale teroryści nie liczą się z tem, oni bowiem dotychczas nie robili jeszcze dobrych interesów, ich bożyszczem zaś jest — pieniądz...

Osobną kategorję stanowią chrześcijańscy Arabowie, którzy do dziś dnia nie wiedzą jeszcze, jakie właściwie powinni zająć stanowisko wobec idei panislamskiej, głoszonej przez ludzi, którzy nigdy przyjaźnie nie odnosili się do chrystjanizmu.

Pozatem jest jeszcze inna grupa, którą lęk ogarnia na samą myśl o ewentualnem zwycięstwie nacjonalistów: setki urzędników różnych instytucyj, którzy zdobyli swe posady z łaski tej czy owej wpływowej rodziny, ludzie, którzy boją się, by do władzy nie doszły nowe jakieś gwiazdy. Ci Arabowie również są zdecydowanymi przeciwnikami terorystycznych „bohaterstw", które stawiają ich posady pod znakiem zapytania.

Autor artykułu kończy swe wywody:

— Co jednak to wszystko pomoże, skoro fanatyczny tłum znajduje się pod sugestją panislamskich przywódców? — Oby im Allahh otworzył oczy!

Przejrzeli również ostatnio Arabowie w Syrji. Niepokoje palestyńskie dały się we znaki setkom arabskich kupców i robotników, szczególnie w Bejrucie i w Libanonie. Towary przeznaczone dla Palestyny wrzucone zostały przez chuliganów do morza, robotnicy portowi zostali pobici itd. Tymczasem na letniskach w Libanonie — pustka. Żydzi nie przyjeżdżają. W dodatku Żydzi przerwali stosunki handlowe z Syrją, sprowadzając tesame towary z Turcji.

„Czy nie zdajecie sobie sprawy z tego — pyta organ arabski w Syrji „Goha" — że wszystkie te wybryki naszej młodzieży na nas samych się skrupią? Czy zapominacie, że Syrja sprzedaje Palestynie rocznie za 5 miljonów funtów, a kupuje tam tylko za miljon? Czy sądzicie, że żydowscy przemysłowcy nie dadzą sobie rady bez syryjskiego rynku?

Pytania znamienne. Ale odpowiedzi na nie do tej chwili niema.

Skandaliczna afera prowokacyjna arabskiego oficera policji

W „Dawarze" czytamy szczegóły wykrycia sensacyjnej prowokacji arabskiego oficera policji palestyńskiej.

Oto zjawił się pewien Arab u p. Aminadawa Altschülera w Rechobot, donosząc mu, że w najbliższych dniach napadnie grupa Arabów na jeden z pardesów żydowskich, celem wyrwania drzew. Po dwóch dniach przybył ów Arab ponownie w towarzystwie innego Araba, którego przedstawił jako swego kuzyna. Ponieważ nie zastali w domu p. Aminadawa Altschülera, prosili jego brata Nakdimona, aby doniósł swemu bratu, ażeby zjawił się w pewnym pardesie, a tam podadzą mu miejsce i czas przestępstwa.

P. A. pojechał do owego pardesu wraz z dwoma znajomymi z Rechobot, gdzie doniósł mu, że we czwartek zostaną wyrwane drzewa w pardesie Grünblatta obok Ness Cijona.

P. A. zawiadomił o tem oficera policyjnego, który udał się na wskazane miejsce, a Arab pokazał mu wyłom w płocie, którędy zamierzają Arabowie wtargnąć do pardesu.

Tego wieczora wysłano do pardesu policjantów, dwóch palestyńskich, jednego brytyjskiego, czterech gafirów z Rechobot oraz dwóch strażników. W pewnej chwili zjawił się nagle oficer policji Miller z Ramleh z 8 policjantami brytyjskimi, a z nimi „kuzyn" wspomnianego Araba.

Oficer Miller zanotował nazwiska przybyłych i wysłuchał zeznań p. Aminadawa Altschülera. Miller pojechał do Rechobot i zaaresztował Żyda sfardyjskiego, do którego przybył początkowo wspomniany Arab, prosząc o przedstawienie go jednemu z mieszkańców kolonji, celem podania ważnych informacyj.

Okazało się wkońcu, że „kuzyn" był arabskim oficerem policji w Jaffie, nazwiskiem Mustafa Derwisz, który *ułożył sobie plan prowokacji, aby zdyskredytować policję w Rechobot.* Nazajutrz rano zjawił się Mustafa Derwisz w towarzystwie innego oficera arabskiego w kolonji i zaaresztował braci Altschülerów pod zarzutem zbrodniczej agitacji, rozsiewania fałszywych wiadomości, wprowadzenia w błąd policji, oraz organizowania zbrodniczych czynów. Aresztowanych osadzono w więzieniu w Ramleh.

P. Jehuda Nordynski, przewodniczący Rady w Rechobot, udał się natychmiast do Jaffy i interwenjował za pośrednictwem Magistratu telawiwskiego. Interwencja ujawniła prowokację arabską. Aresztowanych wypuszczono na wolność za kaucją 50 funtów.

Ta skandaliczna afera prowokacyjna w której maczają palce wysocy urzędnicy arabscy policji palestyńskiej, dała asumpt dziennikarzowi arabskiemu „A Difae" do ogłoszenia następującej notatki: „Żydowski właściciel pardesu chciał przekupić Araba za 1.200 funtów, aby wysłał Arabów celem wyrwania drzew w jego pardesie, a w międzyczasie zebrał uzbrojonych strażników, aby wymordować Arabów. Ale sumienie Araba nie pozwoliło na to. Doniósł on o tem policji, która przytrzymała strażników".

Oto „prawda" w oświetleniu dziennika arabskiego o „zbrodniach" Żydów.... (sch)

Echa incydentu z komisarzem okręgowym Jaffy

Tel Awiw, 20. 7. ŻAT. W związku z tem, że jaffski komisarz okręgowy zabronił rabinowi Amielowi wygłosić przemówienie nad grobem Abrahama Mizrachi, delegacja samorządu Tel Awiwu z burmistrzem Dizengoffem na czele oraz delegacja rabinów z rabinem Uzielem odwiedziła rabina, składając mu wyrazy całkowitej solidarności. Zarząd gminy żydowskiej w Tel Awiwie postanowił wystosować do Wysokiego Komisarza sir Artura Wauchope'a protest przeciwko postępowaniu jaffskiego komisarza okręgowego.

Na marginesie

Brednie p. Mackiewicza o „żydowskiej racji stanu"

(y) P. Cat-Mackiewicz, którego dotąd znaliśmy jako bezsprzecznie utalentowanego i odważnego publicystę, zapadł na przykrą chorobę, jak o tem świadczy jego ostatni artykuł pt. „Zlekceważone przestrogi". Choroba ta zwie się — megalomanją, a źródłem jej jest wręcz niesamowity filohitleryzm na odcinku polskiej polityki zagranicznej. P. Mackiewiczowi nie wystarcza długotrwały już flirt ulicy Wierzbowej z Berlinem, który teraz gotów — broń Boże! — ulec zakłóceniu wskutek awanturniczych wystąpień Senatu gdańskiego. P. Mackiewicz oburza się na polską akcję protestacyjną przeciw tym wystąpieniom, przeciwstawia się popieraniu komisarza Ligi Narodów i opozycji gdańskiej, przyczem przypomina swe postulaty w sprawie Gdańska, wysunięte z końcem grudnia ub. r., a proponujące definitywne załatwienie sprawy gdańskiej przez 1) usunięcie komisarza Ligi Narodów, 2) uzyskanie przez Polskę nowych przywilejów w Gdańsku, 3) silniejszego gospodarczego związania Gdańska z Polską, 4) uznania Gdańska za państewko suwerenne.

Skarży się p. Mackiewicz, że naskutek tego artykułu był ofiarą nagonki, w której „obok gazet endeckich brała bardzo niewybrednie udział prasa licząca się ze wskazówkami MSZ", poczem następuje triumfalne stwierdzenie, że te ówczesne propozycje autora, niewykorzystane przez p. Becka, znalazły możniejszego od naszego min. spraw zagranicznych realizatora w osobie — słuchajcie! — samego Führera Trzeciej Rzeszy. Nie wierzycie? A więc posłuchajcie samego p. Cata ze „Słowa" wileńskiego:

> To co proponowałem w grudniu 1935 r. bardzo zresztą przypominało manewr, który wykonał Hitler w sprawie austrjackiej. I tu i tu chodziło o uznanie suwerenności. Droga do związania Austrji z Niemcami podobnie jak Polski z Gdańskiem prowadzi przez uznanie ich suwerenności. Niestety mądrzejsi odemnie politycy uważają ,że najważniejszem dla nas zadaniem w Gdańsku jest popieranie tradycyjnie anty-polskiego komisarjatu Ligi Narodów, tradycyjnie antypolskich niemiecko - narodowych i centrowców przeciwko hitlerowcom.
>
> Żałuję bardzo, że napisałem tak długi artykuł, bez nadziei przekonania kogokolwiek z tych, którzy od krawca do generała brali udział we wczorajszych protestacyjnych wiecach w sprawie Gdańska. Ci ludzie zadrażniający nasze stosunki z sąsiadem, z którym graniczymy na przestrzeni 1912 klm., wyobrażają sobie, że swojemi rezolucjami wzmacniają Polskę. Z ZSSR mamy stosunki złe, z Czechosłowacją złe, z Rumunją nieszczególne, z Litwą jaknajgorsze, teraz cieszymy się niewymownie. że z Niemcami mogą się także popsuć. Furda wszystko — rezolucje wiecowe to grunt.
>
> A jak się Żydzi cieszą! Jakiemi wołami piszą w swoich gazetach: „nie damy Gdańska, my Polacy!" Od czasu Berka Joselewicza nie było takiego patrjotyzmu. No! ale ci przynajmniej są rozumniejsi. Dla nich, dla ich narodu walka z Hitlerem to naprawdę główna troska. Tylko polska, a żydowska racja stanu, to nie jedno i to samo.

Trudno przyjąć powyższe elukubracje p. Cata inaczej, niż z uśmiechem politowania... Tak się jakoś dziwnie złożyło, że odkryta przez p. Cata „żydowska racja stanu" w sprawie Gdańska pokrywa się ze stanowiskiem całej polskiej opinji publicznej, począwszy od obozu prorządowego, skończywszy na socjalistach z jednej strony, a endecji z drugiej strony, z jedynym wyjątkiem „Słowa" p. Mackiewicza.

Niedługo, a p. Mackiewicz w swym paroksyzmie pro - hitlerowskim uzna całą kampanję polską w obronie praw Rzeczypospolitej do Gdańska za jedną wielką intrygę Żydów, którym udało się wciągnąć w rydwan swej ,racji stanu' nawet najzagorzalszych wrogów żydostwa — endeków. Tylko jeden znalazł się mąż, który nie poszedł i nie pójdzie na pasku żydowskim: Osamotniony p. Cat-Mackiewicz, inspirator genjalnych posunięć samego Führera.

Heil!

Kursy rasizmu dla gości olimpijskich

Hitlerowcy wykorzystują olimpjadę dla propagandy antyżydowskiej

Berlin, ŻAT. Prezydjum policji w Berlinie wydało rozkaz, że w czasie igrzysk olimpijskich publiczność może być zaopatrywana w papierosy, słodycze i wody mineralne tylko przez osoby, które otrzymają urzędowe pozwolenia od wydziału handlu i przemysłu partji narodowo-socjalistycznej. Rozkaz ten został wydany, by Żydzi broń Boże nie zarobili ani jednego feniga podczas olimpjady. Pozatem dąży się w ten *sposób do odseparowania „elementów politycznie niepożądanych"* od gości zagranicznych.

W Berlinie zorganizowano specjalne dwutygodniowe kursy dla wszystkich przywódców partyjnych, którzy nawiążą bliższe stosunki z gośćmi olimpijskimi. Pouczy się słuchaczy, jak należy informować przyjezdnych o narodowym socjalizmie, zaś szczególnie o teorji rasowej Trzeciej Rzeszy. Komisarz dla żydowskich spraw kulturalnych Hans Hinkel, wygłosi referaty o polityce oświatowej. Dyrektor działu antropologicznego Instytutu cesarza Wilhelma, prof. dr. Fischer będzie wykładał hitlerowską teorję polityki ras. W komunikatach oficjalnych w wspomnianych kursach mówi się, że „zapozna się gości zagranicznych na olimpjadzie z wysokowartościową nauką o rasach, gdyż poza Trzecią Rzeszą ta gałąź wiedzy jest fałszywie interpretowana".

* * *

Berlin, ŻAT. „Die Reichswart", której zadaniem jest szerzenie propagandy rasowej zagranicą, wykorzystuje obecność wielu cudzoziemców w Niemczech dla agitacji na rzecz ,zjednoczonego frontu wszystkich narodów przeciwko Żydom". Pismo to powtarza idjotyczne twierdzenia o panowaniu „żydowskiej finansjery", o podburzaniu rewolucyjnem" itd.

Hitlerowski komisarz okręgowy Stutgartu oświadczył w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy, że na każdem zebraniu publicznem w Stutgarcie powtarzane będzie hasło niekupowania u Żydów.

Skoro już propaganda olimpijska wykorzystała szeroko udział znanej żydowskiej pływaczki pani Etel Bergman ze Stutgartu i półżydowskiej sportsmenki Heleny Meier w reprezentacji sportowej Niemiec, donoszą obecnie, że pani Bergman została wykluczona z drużyny niemieckiej, zaś pani Meier postawiona na czternastym miejscu. Skandaliczne metody używania znanych nazwisk żydowskich na dowód rzekomej bezpartyjności, by potem je zdyskwalifikować, wywołały niezadowolenie wśród licznych sportowców zagranicznych.

—oOo—

Francja nie dopuści do ekscesów antyżydowskich w Marokko

Paryż, ŻAT. W związku z nastrojami antyżydowskiemi wśród Arabów w Maroko od początku rozruchów w Palestynie, marokańska gmina żydowska wydelegowała do Paryża swego sekretarza generalnego, pana Eljahu Natala, (redaktor tygodnika L'Union Marocaine), by odbył on naradę z rządem. Pan Natal konferował z wice-ministrem i byłym generał-gubernatorem Algieru pan Maurice Violetta oraz z szeregiem wyższych urzędników państwowych. Otrzymał on jaknajdalej idące zapewnienie, że rząd nie dopuści do żadnych wystąpień antyżydowskich w Maroko.

O prawa Żydów gdańskich

TELEGRAM DR. STEPHENA WISE'A DO PRZEWODNICZĄCEGO RADY LIGI NAR.

Genewa, ŻAT. Przewodniczący Komitetu Delegacyj Żydowskich dr. Stephen Wise wystosował w imieniu tegoż komitetu do przewodniczącego Rady Ligi Narodów lorda Edena telegram treści następującej:

„Komitet Delegacyj Żydowskich, który powołany jest do obrony praw żydowskich, poważnie jest zaniepokojony wiadomościami z źródeł niemieckich o dokonanych zmianach konstytucji Gdańska. Komitet zwraca uwagę Waszej Ekscelencji na niebezpieczeństwo, jakie zmiany te stanowią dla równości praw Żydów gdańskich, zagwarantowanej przez konstytucję Wolnego Miasta oraz przez Ligę Narodów".

Delegaci z Francji na Swiatowy Kongres Żydowski

Paryż, 20. 7. ŻAT. Wczoraj zakończona została konferencja krajowa stowarzyszeń żydowskich we Francji. Konferencja wybrała 35 delegatów na Światowy Kongres Żydowski. Konferencja powzięła szereg rezolucyj o sytuacji Żydów w różnych krajach. Jedna z rezolucyj potępia agitację antysemicką w Polsce. Konferencja wyraziła ubolewanie, że Żydzi rosyjscy nie mogą uczestniczyć w Światowym Kongresie Żydowskim i współpracować z innemi odłamami żydostwa. Konferencja ostro też potępiła reżim nazistyczny i prześladowania Żydów w Niemczech.

Projekt kolonizacji Żydów niemieckich na Kubie

Hawanna, ŻAT. Żydowski członek Kongresu amerykańskiego Sirowicz, który bawi obecnie na Kubie, przyjęty został przez prezydenta Kuby Gomeza, któremu przedłożył plan akcji przemysłowo - kolonizacyjnej dla Żydów niemieckich. Prezydent Gomez odniósł się z żywem zainteresowaniem do tego planu, który wkrótce rozpatrzony będzie przez rząd Kuby.

Dalsze arabskie akty teroru

Jerozolima, 20. 7. ŻAT. Pasażerowie żydowscy, którzy jechali autobusem z osiedla Montefiore do Jerozolimy, cudem uniknęli śmierci, gdy do autobusu rzucono bombę, która na szczęście nie eksplodowała. Arab, który bombę tę rzucił, zdołał zbiec.

Na 27-ym kilometrze od Jerozolimy arabscy teroryści wysadzili w powietrze rurę wodociągową, która doprowadzała rurę do Jerozolimy. Natychmiast przystąpiono do naprawienia uszkodzenia.

4 arabskich policjantów teroryści rozbroili w pobliżu Nablusu.

Oficjalny komunikat, który ukazał się w niedzielę wieczór, głosi, że pociąg wojskowy wykoleił się i był ostrzeliwany w pobliżu Kakoon. Konwój wojskowy odpowiedział strzałami i rozproszył terorystów. W Petah Tikwa aresztowano 4 Arabów, przy których znaleziono 760 nabojów. Bomby rzucono dziś w Gazie, Beer-Seba i na pograniczu Tel-Awiwu. Podczas rewizji w Gazie policja wykryła znaczną ilość materjałów wybuchowych. Kilku Arabów i jednego Ormianina aresztowano za posiadanie broni.

Proces Dawida Frankfurtera w październiku

Genewa, ŻAT. Jak donoszą z Chur, proces Dawida Frankfurtera, który zastrzelił agenta nazistycznego, Gustloffa, odbędzie się w październiku przed sądem kantonalnym w Graubinden. Frankfurtera bronić będzie adwokat zurychski dr. Eugen Curti. Stan zdrowia Frankfurtera jest stosunkowo zadawalający.

Niewolne miasto Gdańsk czyli tango łyczakowskie

Już zdawało się, że nadchodzi sezon ogórkowy. Spodziewano się, że po ostatnim piśmie pana prezesa Rady Ministrów nastąpi przerwa polityczna do szóstego sierpnia. Plan reformy rolnej omawiany w kołach politycznych miał być przedmiotem rozpraw dopiero we wrześniu, lub nawet w październiku.

Chodzi bowiem o zagadnienie zasadnicze. W czasie dyskusji rozważano różne koncepcje. W sferach rządowych zwracano uwagę, że nie można poprzestać jedynie na planie parcelacyjnym, że nie wystarczy drobna reforma rolna, że prócz zagadnień natury gospodarczej istnieją jeszcze kwestje polityczne. Ordynacja wyborcza do gmin wiejskich budzi również niezadowolenie, ale kto mówi „a", ten zmuszony zostanie do powiedzenia „b". Chodzi bowiem nietylko o złą ordynację wyborczą do gmin wiejskich, ale również o ordynację wyborczą do Sejmu, do Senatu, a więc o cały gmach tak skrupulatnie rozbudowany przez prezesa klubu BBWR, pułkownika Sławka, marszałka Sejmu, Stanisława Cara, wicemarszałka Sejmu, Podoskiego.

Są to jednak tematy dalsze. Kto wie nawet, czy 6-go sierpnia odsłonięty zostanie rąbek tajemnicy, czy sprawdzą się pogłoski, że w ciągu roku zostanie opracowana nowa ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu.

Cała dyskusja, która rozwinęła się w ciągu ostatnich dni, zapowiadała już powrót sezonu upałów i ogórki polityczne. Kilka dni zrzędu „Gazeta Polska" prowadziła dyskusję z Polytykiem z „Gońca", odżegnywała się od jakiegokolwiekbądź związku z pułkownikami, stwierdziła, że jest niezależną, przysięgała, że nigdy nie przedkłada swoich artykułów jakimś czynnikom decydującym, chełpiła się konfiskatą.

Wszystko więc co wypisano było snem i wytworem kuźni plotek politycznych. Jeśli „Gazeta Polska" broniła też pułkownika Sławka, broniła rządu pułkownika Prystora, broniła rządu Kozłowskiego, a odnosiła się krytycznie wobec Kościałkowskiego to z własnej fantazji. Jeżeli komornicy ogłaszali się właśnie w tem piśmie, to tylko z własnej woli, bo podobało się im pismo niezależne.

Pismo to powstało widocznie z inicjatywy dwóch przyjaciół, wielkich kapitalistów, którzy postanowili włożyć własny grubszy grosz do deficytowego na pierwszy okres interesu. Wszelkie więc plotki należy potępić. Wszystkie zarzuty są bezpodstawne. Wprawdzie była różnica zdań między „Gazetą Polską" a „Kurjerem Porannym", i czytelnicy obu pism mogli stwierdzić, że prócz osobistych momentów istnieje dość ciekawa różnica zdań, pewna linja podziału, ale dla „Gazety Polskiej" jest to wszystko przypadek. Polemista w tem piśmie chce koniecznie byśmy wierzyli do końca „że G. P. z tęczy wyszła i z potoku piany".

Są to jednak drobne epizody, nieposiadające istotnego znaczenia. Sezonu ogórkowego niema. Wypadki toczą się i w upalne dni lipcowe. Niema pogodnego snu nocy letniej w polityce polskiej. Świadczyła o tem demonstracja polityczna, która się odbyła w piątek, 17 lipca w Warszawie.

Było dużo smutku i poczucia spóźnienia w tej demonstracji. Zgromadzenie na Starem Mieście, które mogło ściągnąć kilkaset tysięcy obywateli, ograniczyło się do kilkunastu tysięcy, liczba stojących na chodniku i witających demonstrantów była większa, od liczby uczestników pochodu.

Złożyły się na to różne czynniki. Jeszcze tegoż dnia próbowano zdusić i stłumić echa pochodu, jeszcze w godzinach rannych oświadczano półurzędowo w urzędowych organach prasowych, że nie będzie komunikatu o przebiegu pochodu. Było tam dużo mieszaniny i nieporozumień, poczynając od wspólnego pochodu pod rządowym baldachimem PPS-u i grup rządowych, od okrzyków niecenzuralnych, kończąc na chwilowem rozproszeniu części demonstracji, na pogniewaniu się niektórych uczestników.

Wręczano postulaty na Zamku, zostawiono rezolucje w Prezydjum Rady Ministrów, zapomniano jedynie zahaczyć o instytucję najwłaściwszą i wręczyć żądania w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Może nie zapomniano, a raczej pamiętano o tem, by nie pogniewać kogoś z Wierzbowej.

W dzień później nastąpiła odpowiedź z Gdańska. Zapowiedziany „Vorstoss" zostaje wykonywany w całej pełni. Odbywa się stopniowe planowe łupanie konstytucji, z zamknięciem dostępu do sądów, z rozszerzeniem kompetencji policji i oddaniem prasy opozycyjnej na zagładę.

Dekrety te wypadły jak gdyby w odpowiedzi na demonstrację warszawską. Do dekretów dołączony został znamienny artykuł „Danziger Vorposten", pełen napaści, ale również i ofert między wierszami, zapowiedzi łapówki pod adresem ludności polskiej, jeśli rząd polski odda na żer opozycję i pozwoli zgładzić z powierzchni stronnictwa polityczne.

Jednocześnie ukazał się melancholijny komentarz Polipa, organu prasowego MSZ. Stwierdzono tam naiwnie, że dekrety zmierzają ku złamaniu konstytucji. Przypomina to znane oświadczenie obywatela przed wojną, że policmajster chciał go wyrzucić z biura, a na pytanie skąd on wie, obywatel wyjaśnił: „bo mnie wyrzucił".

W ten sposób dekrety wydane zmierzają ku złamaniu konstytucji. Ku czemu zmierza jednak komunikat Polipa trudno było ustalić. Wynika z niego, że Polska zabierze głos dopiero po wypowiedzeniu się Wysokiego Komisarza.

Odbywa się więc pikantna tragifarsa. Opozycja spogląda w stronę Wysokiego Komisarza, Wysoki Komisarz spoziera w stronę Generalnego Komisarza, Generalny Komisarz w stronę MSZ-u, MSZ — w stronę Wysokiego Komisarza, wszyscy razem w stronę nieszczęsnej Ligi Narodów.

A tymczasem dla osłodzenia dekretów, łamiących konstytucję, mruga się filuternie w stronę mniejszości polskiej, a dla zdobycia opinji w Polsce i wygrania Sejmu warszawskiego uchwala się jednocześnie dekret o zniesieniu uboju rytualnego: witaj posłanko, Prystorowo, greiserowie cię pozdrawiają.

Co z tego wyniknie? Istnieje specjalny komitet, złożony z przedstawicieli Francji, Portugalji i Anglji dla czuwania nad sprawami Gdańska. Ministrowi spraw zagranicznych w Polsce powierzony został incydent między Lesterem a Greiserem. Wszystko posuwa się powoli, cichutko, jak wypada na okres upałów. Do Gdyni przylatuje ambasador polski, Lipski, i po raporcie złożonym ministrowi Beckowi wraca do Berlina.

Sprawa wlecze się, rwie się, snuje się powolutku, melancholijnie, w takt tanga łyczakowskiego, pod słowa: „tajno, bracie, fajno, gdy Wierzbowa gra" i zapowiada się według następnej zwrotki: „kamień na kamieniu, na kamieniu kamień, a na tym kamieniu jeszcze jeden kamień". Wysoki Komisarz do Ligi, Liga do ministra Becka, minister Beck spowrotem do Wysokiego Komisarza, i tak w kółko snuje się smętna melodja z niechybnym końcem dla opozycji. W ten sposób powstaje nowy tytuł dla miasta na Bałtyku: Niewolne miasto Gdańsk. A dalej? Dalej zwycięzcy mogą znamienne słowa Witosa: Będzie jeszcze g...

(„Nasz Przegląd") REGNIS.

FRED ALWIN

Jeszcze nie, ale wnet...

Wczoraj popołudniu spotkałem Ottona. Szedł spiesznie, na twarzy jego malowała się powaga.

— Dzień dobry, Ottonie! — *rzekłem nieśmiało.*

Jeśli myślisz mnie, to zgoda, — *odparł.* — Jeżeli Habsburga, to nie. —

JA: Dokąd tak spieszysz? Pogadajmy trochę.

ON: To będzie trudniej. Mam mało czasu. Przygotowuję się.

JA: Zdajesz egzamin?

ON: Nie. Albo raczej — tak. Egzamin z umiejętności przewidywania. Otóż przygotowuję się do tego, co musi nadejść.

JA: A skąd wiesz, co nadejdzie?

ON: Drogą logicznej eliminacji. Mogę z matematyczną dokładnością przewidzieć wszystko. Naprzykład losy Europy. Konsekwencja dziejów leży na obwodzie koła.

JA: Ależ w takim razie nasza dyplomacja popełnia szalone głupstwa, nie angażując ciebie...

ON: Oczywiście, ale ona to lada dzień spostrzeże. Tylko że wówczas zaśpiewam dwa razy tyle. Zapewniam cię, że osiągnę niebotyczne wyniki. Nietylko w dyplomacji. Trzeba tylko umieć myśleć. To nie są żadne czary. Trzeba znaleźć to najprostsze i zarazem najbliższe rozwiązanie zagadnienia, leżące na obwodzie koła. Mussolini stracił mnóstwo pieniędzy i czasu na zdobycie Abisynji. Można było dać sobie z nią radę dużo taniej i szybciej. Abisyńczycy nie noszą butów. Wyobraź sobie, że pewnego dnia samoloty włoskie rozsiały po całej Abisynji kilkaset ton pluskiewek. W tejsamej chwili armja abisyńska została unieruchomiona.

JA: Genialne! Czemu nie posłałeś tego projektu Włochom?

ON: Posłałem. Jestem nawet pewien, że zeń skorzystali. Nie przyznali się tylko przed nikim, żeby mi nie zapłacić za pomysł. Ale ja i to przewidziałem i zaproponowałem Negusowi antidotum. Jest to mały wózek, opatrzony magnesem. Każdy żołnierz pcha przed sobą taki wózek. Magnes zbiera pluskiewki i wszystko jest w porządku.

JA: No i co Negus? Kupił?

ON: Nic, nic odpisał nawet, ale napewno sam kazał fabrykować wózki. Ja i to przewidziałem i napisałem do Mussoliniego, że pluskiewki należy robić z materjału, nie ulegającego wpływom magnesu, n. p. z mosiądzu.

JA: Podziwiam cię! Musiałeś na tym pomyśle zarobić jakieś dwa do trzech miljonów...

ON: O mało co, ale Mussolini również nie odpisał. Ja się oczywiście zemściłem, możesz być o to spokojny! Doradziłem Abisynji, żeby przed oddziałami jej wojsk posuwały się walce parowe, takie, jakich się używa do ugniatania szos. Zapewniam cię, że walce wgniotły wszystkie pluskiewki w ziemię...

JA: Czy nie sądzisz, że Negus mógłby tańszym kosztem sprawić swoim żołnierzom buty zamiast wózków z magnesami lub walców parowych?

ON: O nie! Buty się niszczą, wózki zaś sprawia się raz na dwie lub trzy wojny. Potem można je sprzedać, lub przerobić na wózki dla niemowląt. Na czem to stanęliśmy? Aha, na pluskiewkach, wgniecionych w ziemię. Abisynja znowu nie odpowiedziała na moją ofertę. Przez dwa tygodnie czekałem napróżno na listonosza pieniężnego. Straciłem wreszcie cierpliwość i zaproponowałem Włochom mechaniczne grabie. Pięćset takich maszyn, każda o sile 120 koni mechanicznych, wymiecie z ziemi

Żydzi Krakowa demonstrują za Żydowskim Kongresem Światowym

Wielkie zgromadzenie publiczne

Kraków, 21 lipca.

(Sch) Jak już donosiliśmy, odbyło się w niedzielę, dnia 19 lipca na podwórzu realności pp. Süsserów przy ul. Krakowskiej 13 wielkie Zgromadzenie publiczne, poświęcone problemom I Żydowskiego Kongresu Światowego. Żydostwo krakowskie przybyło tłumnie na zgromadzenie, dając wyraz wielkiemu zainteresowaniu dla trybuny żydostwa światowego. Zgromadzenie zagaił

Dr. DAWID BULWA,

podkreślając, że 50-cio tysięczne żydostwo krakowskie postanawia walczyć wraz z wszystkiemi odłamami narodu żydowskiego na całym świecie o lepsze jutro w golusie i Palestynie. Nie tylko jeden miljon Żydów, zgrupowany w łonie Światowej Organizacji Sjonistycznej, lecz cały 16-to miljonowy naród żydowski musi domagać się od Anglji całkowitego wypełnienia Deklaracji Balfoura i stworzenia, mimo piętrzących się przeszkód, siedziby narodowej w Palestynie. Światowy Kongres Żydowski musi walczyć o prawa Żydów w krajach ich zamieszkania i domagać się sprawiedliwości (oklaski). Dr. D. Bulwa wita serdecznie posła na Sejm *Dra Gottlieba,* któremu zebrani urządzają burzliwą owację.

Przewodniczący udziela głosu

p. P. SCHEINMANOWI,

który wywodzi, że dzień konsolidacji wszystkich Żydów krakowskich jest historycznem wydarzeniem. Historji Żydów nie pisze się piórem i atramentem, lecz sztyletami i żydowską krwią. W chwilach największych nieszczęść, spadających na naród żydowski, rodzi się — jako przeciwwaga — idea wyzwolenia. Naród żydowski jest wieczny. W Tisza Be' Aw, w nieszczęsnym dniu utraty niepodległości, zrodził się — jak opowiada legenda — Mesjarz żydowski. Mówca nawołuje do jedności w szeregach żydostwa, gdyż, po zjednoczeniu, żadna siła nie potrafi nas zniszczyć. Potępia on tych wszystkich, którzy stoją zdala od Kongresu, którzy nie solidaryzują się z całym narodem żydowskim. Wszyscy ci ponoszą winę za nieszczęścia Żydów. (Oklaski).

Powitany burzliwemi oklaskami zabiera głos

POSEŁ NA SEJM DR. GOTTLIEB,

który oświadcza na wstępie, że Żydzi małopolscy powinni być zadowoleni, iż udało się stworzyć w Małopolsce jednolitą listę na Żydowski Kongres Światowy. W Warszawie bowiem toczy się zażarta walka o mandaty. Musimy jednak usunąć hańbę rozbicia i separatyzmu. Z jednej strony hołduje separatyzmowi zatwardziała asymilacja, zwłaszcza w Anglji i Ameryce, następnie nasza ultraortodoksja i marksiści, a z drugiej strony w łonie samej Organizacji Sjonistycznej istnieje rozbicie na partje i frakcje.

Żydowski Kongres Światowy da godną odpowiedź tym wszystkim, którzy naigrywali się z nas, spowodu braku jedności żydowskiej, da odpowiedź na tragiczne wypadki ostatnich dni, stworzy wspólną platformę tych Żydów, którzy są gnębieni z tymi, którzy mają większy wpływ, będąc przyjaciółmi prezydenta Roosevelta, oraz premjera Bluma, będzie walczył przeciw pozbawianiu Żydów praw w poszczególnych krajach i t. d. Doszło już bowiem do tego ,że Senat gdański, który jest karłem na arenie polityki światowej, pozwolił sobie na wydanie zakazu uboju rytualnego. Wykażemy wobec całego świata cały nonsens zakazu uboju rytualnego, wydanego przez Senat gdański.

Kongres da również godną odpowiedź na tragiczne wypadki w Palestynie. Wykażemy światu, że w Palestynie żyją dwa ludy, jeden, który odbudowuje Palestynę, składając największe ofiary na ołtarzu ojczyzny i drugi, który przez setki lat zaniedbywał kraj. Arabowie obawiają się, że będą zmuszeni przez Żydów do pracy konstruktywnej dla dobra kraju. Obawiając się konieczności pracy i broniąc własnego nieróbstwa — rzucają bomby i przeszkadzają innym w pracy.

Wraz ze stworzeniem Żydowskiego Kongresu Światowego powstanie nowy okres w historji Żydów. Będzie on nosił miano: *Waad kol haaracot* — Żydowski Sejm wszystkich krajów. Stanie się to, co zaszło po zwołaniu I. Kongresu Sjonistycznego przez Herzla. Wówczas liczne odłamy narodu żydowskiego pozostały zdala i dopiero z biegiem czasu przyłączyły się do Organizacji Sjonistycznej. Tak i teraz niektóre części żydostwa nie idą na Kongres, lecz wierzymy niezłomnie, że po pewnym czasie połączą się z konieczności z całym narodem żydowskim.

Po tych interesujących wywodach, które zgromadzeni nagrodzili rzęsistemi oklaskami, odczytał przewodniczący następującą rezolucję, przyjętą jednomyślnie przez zgromadzonych:

REZOLUCJA

Zebrani na Zgromadzeniu Publicznem, zwołanem przez Komitet Organizacyjny I. Żydowskiego Kongresu Światowego w Krakowie, dnia 19 lipca 1936, oświadczają jednomyślną zgodę na zwołanie Żydowskiego Kongresu Światowego. i głosowania w dniu wyborów za jednolitą listą kandydatów, oraz tłumnego wzięcia udziału w wyborach na Żydowski Kongres Światowy, aby zademonstrować i zamanifestować swą solidarność z Żydowskim Kongresem Światowym".

Po odczytaniu rezolucji przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Zmiana ustawy o pasie granicznym

„Dziennik Ustaw“ przynosi ustawę zmieniającą rozporządzenie Prezydenta R. P. z 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa. Specjalnie ważne są nowe przepisy ustawy w odniesieniu do pasa granicznego.

Tak np. wojewoda może zabronić zamieszkiwania i przebywania poszczególnym osobom na obszarze strefy granicznej nawet na stałe, jeżeli względy bezpieczeństwa i ochrony granicy tego wymagają.

Nieruchomości znajdujące się w strefie granicznej potrzebne dla celów ochrony granicy mogą być na rzecz skarbu Państwa wywłaszczone.

Minister spraw wewnętrznych może rozszerzyć obszar pasa granicznego na wszystkie lub niektóre powiaty przyległe do powiatów granicznych.

Obciążenie nieruchomości, położonych w pasie granicznym, zobowiązaniami pieniężnemi na rzecz cudzoziemców — wymaga zezwolenia wojewody.

Wojewoda może zawiesić lub zabronić działalności na obszarze pasa granicznego każdego stowarzyszenia, związku czy spółdzielni jeżeli uzna, że działalność taka nie jest wskazana ze względów bezpieczeństwa publicznego lub ochrony granic.

Kary za niestosowanie się do powyższych przepisów wynoszą do 3000 zł. grzywny lub do 3 miesięcy aresztu.

abisyńskiej wszystkie pluskiewki w ciągu jednego miesiąca.

JA: A nowo pluskiewki nie byłyby tańsze? Nie mówiąc o tem, że można je szybciej zrobić, niż te maszyny?

ON: Naturalnie, ale w kilka dni później doradziłem Negusowi, aby za mojem pośrednictwem wykupił wszystkie maszyny do wyrobu pluskiewek na całym świecie. Nieco później zaproponowałem Mussoliniemu, że mu te maszyny sprzedam. Rozumiesz już teraz, jak wszystko genialnie przewiduję? Nie koniec na tem, bo ofiarowałem Negusowi biegun północny celem przeróbki na magnesy, potem przedstawiłem Mussoliniemu projekt wykupienia wszystkich klamek mosiężnych u drzwi na całym globie. Dalej usiłowałem nakłonić Negusa do zakupna wszystkich fabryk wyrabiających walce parowe...

JA: Jestem oszołomiony... przestań już...!

ON: Widzisz! A niedoceniasz jeszcze innej sprawy, poza militarną wartością moich pomysłów: mianowicie tego ruchu, który narobiłaby sprawa na całym świecie. Kryzys byłby się już dawno skończył, bezrobocie przeszłoby do historji. Jedni robiliby pluskiewki ,inni magnesy, jeszcze inni walce parowe. Ja sam posiadałbym potworny majątek, licząc skromnie 30 proc. za każdy pomysł.

JA: Jesteś genialny! Jesteś fenomenem! Napewno pożyczyłbyś mi kilku tysięcy złotych?

ON: Z największą chęcią! Każdą kwotę! Czy masz papierosa? Dziękuję. Bo ja, widzisz, niestety nie mam przy sobie ani grosza. Wszystko wydałem na porta pocztowe do Mussoliniego, do Negusa, do różnych fabryk. Przyznam ci się, że nie mam nawet tyle, ile trzeba na nowe podeszwy do butów. Przetarły się. Wczoraj zraniłem sobie nogę na gwoździu.

JA: Możebyś użył magnesu...? Mam w domu starą busolę...

W tej chwili mój towarzysz skoczył do bramy po kilku sekundach ukazał się spowrotem.

ON: Przepraszam cię bardzo. Nie gniewaj się. Interes jest interesem. Przechodził tu P., znany przywódca narodowy. Gdyby mnie z tobą zobaczył, interes mógłby djabli wziąć. Twoje exterieur jest wybitnie semickie. Chyba mnie rozumiesz?

JA: Najzupełniej. Jaki to interes?

ON: O! Wspaniały pomysł! Będziemy przerabiać Żydów na glicerynę.

JA: Na co...?

ON: Na gli-ce-ry-nę! Nie rób takiej głupiej miny! Otóż z gliceryny robi się nitroglicerynę, z nitrogliceryny robi się bomby, a bomby podkłada się pod Żydów. Z tych Żydów robi się znowu glicerynę i tak dalej. To jest konsekwencja na obwodzie koła. Zrozumiałeś nareszcie? Oto nowy program, który wypracowałem dla Obozu narodowego. Ma on tę zaletę, że nic nie kosztuje, albowiem surowiec do wyrobu nitrogliceryny mamy darmo i loco w dostatecznej ilości. Pewnego dnia nie będzie w Polsce ani jednego Żyda, natomiast będziemy mieli olbrzymie zapasy gliceryny, za którą wpłyną z zagranicy pieniądze...

JA: ...Za pieniądze postawi się dom warjatów ,w domu warjatów zamknie się...

ON: Chyba nie zamierzasz mnie obrazić? Postanowiłem wziąć cię pod osobistą ochronę na czas trwania kampanji glicerynowej. Wy, Żydzi macie ten niemiły zwyczaj, że ostro reagujecie na n a j d e l i k a t n i e j s z e dotknięcie. Ale to nie jest ważne. Ważne jest, że zarobię na tym interesie trzysta do czterystu tysięcy. Dzisiaj jeszcze nie, ale wnet. Mój drogi, Oto kiosk. Kup mi jednego płaskiego!

Kupiłem mu dwa płaskie i porcję lodów, ponieważ narzekał na upał.

Przegląd prasy

Odpowiedź dla Gdańska

Prasa polska jest zgodna w potępieniu ostatnich wystąpień senatu i hitlerowskiej prasy W. M. Gdańska. Jedynym malkontentem, przeciwstawiającym się akcji protestacyjnej, prowadzonej pod egidą Ligi Morskiej i Kolonjalnej na terenie całego państwa, jest p. Cat-Mackiewicz, prawdziwe enfant-terrible publicystyki polskiej, o którego ostatnim występie prohitlerowskim i — antyżydowskim relacjonujemy na innem miejscu. Tutaj zacytujemy parę głosów prasy polskiej, dotyczących ostatnich posunięć senatu gdańskiego:

„GAZETA POLSKA":

Z niepoważnych komentarzy prasy gdańskiej, a w szczególności „Danziger Vorposten" wynika niezbicie, że nerwy w Wolnem Mieście nie wytrzymały, co kazało zapomnieć gdańszczanom o stanie faktycznym.

Przechodząc do porządku dziennego nad swoistemi komentarzami tego dziennika, przypominamy, że nie Polska przecież dąży do zmian w Gdańsku, lecz, przeciwnie, sam Gdańsk wysunął hasło rewizji. Zapowiadane „reformy" w Gdańsku zlusznie zaniepokoiły polską opinję publiczną, która w onegdajszych manifestacjach, łatwych do przewidzenia i zrozumiałych — dała wyraz temu że wszczęte przez Gdańsk kroki „reformatorskie" nie tylko nie mogłyby uszczuplić nasze go stanu posiadania przy ujściu Wisły, lecz musiałyby go zabezpieczyć i utrwalić. Manifestacje te, nie wiedzieć czemu, wyprowadziły Gdańsk z równowagi.

Reasumując stwierdzamy, że to, co prasa gdańska wyolbrzymia do rozmiarów jakiegoś konfliktu międzypaństwowego — trzeba sprowadzić właściwie do incydentu wywołanego wyjściem Gdańska z jego istotnej roli, jaką Wolne Miasto winno odgrywać w życiu politycznem Rzeczypospolitej.

Zajęte swego czasu przez Polskę stanowisko w sprawie wszelkiej rewizji statutu gdańskiego jest jasne. Należy też przypuszczać, że zostanie ono w Wolnem Mieście niedługo znacznie zrozumiane.

„C Z A S":

— niestety Senat widząc, że nie zdoła opozycji usunąć w drodze legalnej, zaczyna stosować wobec niej metody o których trzeba powiedzieć, że stanowią naruszenie konstytucji gdańskiej. I ta sprawa może przybrać obrót niepokojący, Gdańsk pozostaje zawsze jeszcze, pomimo pogróżek p. Greisera — pod mandatem Ligi Narodów, której pełnomocnikiem jest Wysoki Komisarz; jednym z jego najważniejszych obowiązków jest czuwanie nad ścisłem wykonywaniem przepisów konstytucji, i nie można się dziwić, że stronnictwa opozycyjne dotknięte agresjami wnoszą zażalenie do Wysokiego Komisarza, który będzie poprostu zmuszony interwenjować w obronie naruszonego prawa. Jeżeli tego nie uczyni, spadnie nań zarzut opieszałości i na razi na szwank autorytet swój i Ligi; jeżeli spełni swój obowiązek, wywoła niezawodnie nowy ostry konflikt z Senatem. Obie ewentualności są brzemienne w groźne następstwa, gdyż wkraczają w zakres polityki międzynarodowej. Jeżeli Senat postawi sprawę na ostrzu miecza, Liga Narodów będzie zmuszona wkroczyć z całym aparatem, jakim rozporządza, a wtedy powstanie sytuacja w której wszystkie konflikty będą możliwe. Przedewszystkiem zaś pojawi się na przyszłość interwencja Francji i Anglji, nietylko w Gdańsku ale i w Berlinie — i tu powstaje pytanie czy każdy zechce w przeddzień Olimpjady doprowadzić do starcia z mocarstwami zachodniemi. Prawdopodobnie nie leży to w jego intencjach; tem dziwniej przedstawia się rola p. Greisera i Senatu: można bowiem przypuszczać, że działają bez wskazówek z Berlina, — na własną rękę. Gdyby tak było w istocie istniałaby możność spokojnego rozwiklania zajścia — właśnie via Berlin; czyż jednak Senat gdański ryzykowałby nieuchronny ciężki konflikt z Ligą Narodów, niemając pewności, że otrzyma aprobatę i pomoc trzeciej Rzeszy? Sprawa ta wyjaśni, iż niebawem i dopiero gdy obie strony zajmą widoczne pozycje, będzie można stawiać horoskopy co do dalszego przebiegu wypadków

Narazie można tylko stwierdzić, że Senat przekroczył swoje atrybucje, i że jego zarządzenia muszą wywołać poważne zamieszanie w świecie międzynarodowym.

„KURJER POLSKI":

Równocześnie z ogłoszeniem krucjaty przeciw opozycji, gdańska prasa narodowo - socjalistyczna zajęła stanowisko wobec piątkowej demonstracji Warszawy w sprawie Gdańska. Jak wynika z depesz, artykuł „Danziger Vorposten" utrzymany jest w tonie grubjańskim, gwałtownym i poirytowanym. Gniew nigdy nie jest dobrym doradcą, a co dopiero, kiedy przybiera formy grubjańskie. Wartoby jednak zagniewanemu grubaninowi postawić jedno pytanie: kto spowodował, wywołał piątkową demonstrację na Starem Mieście, Odpowiedź na to pytanie nie nasuwa chyba wątpliwości: duchowym jej ojcem jest senat gdański, który z całą bezceremonjalnością prze ku rewizji statutu Wolnego Miasta. Niechże więc p. Greiser gniewa się na siebie samego, niech wobec siebie samego będzie grubjański.

Wkońcu jeszcze jedno: Z artykułu „Danziger Vorposten" organu partji narodowo - socjalistycznej, wynika zupełnie wyraźnie, że Gdańsk szermujący wielkiemi słowami, odwołujący się aż do pojęcia suwerenności, popadł w megalomanję, zatracił poczucie miary i dystansu.

Drobny, niepozorny kamyk gdański przed dwoma tygodniami puszczony w ruch w Genewie, chciałby nagwałt przybrać formy lawiny. Przekroczona miara, zlekceważony dystans, będą niezawodnie sprowadzone do właściwej normy w hierarchji pojęć i spraw.

Tajemnice gabinetu p. Mincberga

Łódź, w lipcu.

Społeczeństwo żydowskie w Łodzi znajduje się w obliczu dwóch walk wyborczych — do Rady Miejskiej dn. 27 września i do Gminy Żydowskiej w dniu 25 października lub 1 listopada

Znaczenie tych aktów wyborczych jest dla nas różnorodne, mimo to jednak związek między niemi jest oczywisty, a to ze względu na pewną specyficzną konfigurację polityczną w Łodzi.

Zdaniem władz administracyjnych wybory do Gminy Żydowskiej powinny były się odbyć dn. 6 września rb. równolegle z wyborami w innych większych miastach Polski. Uprzednio jednak starosta łódzki chciał zasięgnąć informacji przedstawicieli grup społeczeństwa żydowskiego w tej kwestji. Prócz opinji o terminie wyborów przedstawiciele żydostwa mieli zobrazować nastroje, nurtujące w społeczeństwie na temat samej Gminy i jej gospodarki. Resumé opinji delegatów opozycji u starosty było jasne i wcale niedwuznaczne.

Od lat pięciu rządzi Gminą żydowską Aguda z p. Mincbergiem na czele. Gospodarka była tak dalece fatalna, że sprzymierzeńcy Agudy-folkiści uczuli się zmuszonymi do ustąpienia, zrzucając całkowitą odpowiedzialność na barki większości. Energicznie domagano się odsunięcia p. Mincberga od władzy i rychłego przeprowadzenia wyborów. Była mowa o tem, by mianowano komisarza dla oczyszczenia atmosfery w Gminie i uczciwego przeprowadzenia wyborów. Lansowano na to stanowisko znanego i popularnego działacza na terenie przysposobienia wojskowego wśród Żydów oficera rezerwy, Żyda narodowego, który dawał gwarancję uczciwości społecznej. Ów pan, zwany ze względu na czekające go zadanie „żydowskim Składkowskim", zyskał jako kandydat na to stanowisko aprobatę wszystkich z wyjątkiem, rzecz jasna, p. Mincberga.

P. Mincberg w swoim interesie parł do tego, by termin wyborów do Gminy odłożyć jaknajdalej. Pozycja p. Mincberga w sferach ortodoksyjnego żydostwa przechodzi swego rodzaju kryzys. Złożyło się na to wiele przyczyn. Agudystyczni robotnicy zgrupowani w Poalej Agudas Israel ostro zwalczają politykę p. Mincberga, również młodzież agudowska poczyna się burzyć. Ostatnie pociągnięcia polityczne leadera Agudy odbiły się przykrem echem wśród jego zwolenników. Ucieczka Mincberga z posiedzenia Sejmu, gdy inni posłowie żydowscy głosowali przeciwko pełnomocnictwom dla rządu, niepoważna nieproszona interpretacja p. Mincberga słynnego już „owszem" p. premjera, boleśnie dotknęły masy religijnego żydostwa, wśród których budzi się świadomość szkodliwej polityki menerów. Mincberg usiłował się ratować, zwalając całą winę na radę partyjną Agudy, która nakazała mu to postępowanie, ale te mizerne tłumaczenia wcale nie uspakajają nikogo, nie mówiąc już o rozgoryczonej młodzieży

W samej Agudzie mają miejsce swary i targi a konflikt w sprawie obsadzenia stanowiska naczelnego rabina Łodzi rozognia do reszty umysły, nie przysparzając p. Mincbergowi przyjaciół. Udowodniły nam to liczne skargi i delegacja u władz, o czem już informowaliśmy.

Na froncie zewnętrznym konstelacja polityczna nie ułożyła się dla p. Mincberga pomyślniej. Folkiści stanowczo zerwali sojusz już parę miesięcy temu, ustępując z władz Gminy. Inni burzą się i wytykają błędy, wysuwając rozliczne pretensje.

W tych warunkach rozpisanie wyborów do Gminy przed wyborami do Rady Miejskiej stanowiłoby dla p. Mincberga uderzenie nożem w plecy, czego za wszelką cenę, należało uniknąć. Wybory do Rady Miejskiej mają dla p. Mincberga kolosalne znaczenie. Przedewszystkiem wobec władz, w oczach których chce on wszelkiemi sposobami podtrzymać swój prestiż i rolę decydującego czynnika na ulicy żydowskiej.

Prawdopodobna porażka Mincberga w wyborach do Gminy rozbija jego szanse w Radzie Miejskiej. Mało tego. Swego rodzaju „arytmetyka wyborcza" daje obraz stosunków politycznych, umożliwia bloki i może doprowadzić do konsolidacji elementów postępowych przeciw reakcyjnej klice p. Mincberga. To niebezpieczeństwo należało odsunąć, póki Gmina znajduje się w rękach Agudy, zlepek większości istnieje formalnie i można go utrzymać, nie znając jeszcze nowego, ilościowego układu politycznego. W ten sposób prowadząc swój blok do wyborów do Rady Miejskiej, mając jeszcze w swej ręce Gminę jako instrument wyborczy o poważnem znaczeniu, można przepchnąć się jakoś i po ewentualnym sukcesie w wyborach do Rady Miejskiej stanąć zwartym, scementowanym na nowo frontem przed wyborami do Gminy, któreby wtedy sprawiły o wiele mniej kłopotu.

Takie było wyrachowanie p. Mincberga, dla zrealizowania którego zużył moc argumentów. Między innemi wykorzystał nieszczęsną sprawę uboju rytualnego, motywując konieczność przedłużenia kadencji obecnego Zarządu Gminy czynionemi przygotowaniami gminy dla przejęcia nowej organizacji uboju.

P. Mincberg postawił na swojem. Wybory do Gminy odbędą się w miesiąc po wyborach do Rady. Narazie on jest górą. Jednak wszelkie znaki na ziemi i niebie wróżą, że panowanie złego ducha żydostwa łódzkiego zbliża się ku końcowi, że nawet najgorętsi jego zwolennicy odwracają się od niego, widząc w nim coraz wyraźniej szkodnika sprawy narodowej.

L. G.

* * *

W związku z naszą onegdajszą notatką dotyczącą pobytu delegacji Związku Rabinów w województwie łódzkiem w sprawie p. Mincberga, prosi nas p. Szymon Alter Frankel, rabin ze Skawiny o zaznaczenie, że ani on, ani jego ojciec rabin Symche Frankel nie uczestniczyli we wspomnianej delegacji.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Przeniesienie prac Instytutu Bałtyckiego do Gdyni

Jak się dowiadujemy, ciężar prac Instytutu Bałtyckiego przeniesiony zostanie w najbliższym czasie z Torunia do Gdyni. W oddziale gdyńskim Instytutu rozpoczęło już swą działalność gospodarcze archiwum morskie, które zajmie się przedewszystkiem kompletowaniem wydawnictw informacyjnych i adresowych, dotyczących wszystkich ważniejszych portów; ponadto zakładane są kartoteki statystyczne, katalogowe, bibljograficzne, ewidencyjne i skorowidzowe. Archiwum zgromadzić ma jaknajwiększą ilość materjałów, dotyczących urządzeń i warunków pracy w innych portach, oraz dane o rozwoju marynarki handlowej w różnych krajach. W dalszym ciągu projektowane jest uruchomienie czytelni czasopism gospodarczych oraz dział porad i informacyj dla sfer gospodarczych.

We wrześniu br. przeniesiony zostanie do Gdyni z Torunia dział wydawniczy Instytutu część bibljoteki, oraz sekretarjat zjazdów pomorzoznawczych, który zajmie się przygotowaniami do następnego zjazdu, poświęconego sprawie polskich portów morskich.

Bomba w przedsiębiorstwie żydowskiem w Wilnie

W nocy z soboty na niedzielę eksplodowała bomba w pobliżu firmy „Meblowil“, która należy do żydowskiego cechu stolarzy w Wilnie. „Meblowil“ mieści się w pobiżu lokalu żydowskiego Klubu handlowo-przemysłowego. Bomba połączona była z mechanizmem zegarowym. Eksplozja była słaba i większych szkód nie wyrządziła. Prowadzone jest dochodzenie.

Sen. Heiman-Jarecki złożył prezesurę Związku włókienników

Senator Al. Heiman - Jarecki złożył mandat prezesa Związku przemysłowców włókienniczych. Krok ten jest konsekwencją znanego incydentu między premjerem Składkowskim i wicepremjerem Kwiatkowskim, a senatorem Heimanem-Jareckim, który zasiadł w Senacie.

3 policjantów utonęło

Ostatnio zdarzyły się liczne wypadki utonięć podczas kąpieli w miejscach niedozwolonych. Ofiarą własnej lekkomyślności pada nietylko ludność cywilna, ale nawet i policjanci. Np. w ostatnim tygodniu czerwca utonęło trzech policjantów ,których obowiązkiem było nietylko pilnowanie przestrzegania obowiązujących przepisów, lecz przedewszystkiem dawanie dodrego przykładu.

W związku z tem komendant główny policji wydał rozkaz, w którym zarządził, że policjanci mogą się kąpać na morzach, rzekach, jeziorach i stawach tylko w miejscach na ten cel przeznaczonych. Dla liczniejszych jednostek policyjnych należy urządzać kąpiele zbiorowe. W pobliżu miejsca kąpieli winny znajdować się stale łodzie ratunkowe i pasy ratunkowe. Na każdej łodzi winno się znajdować po dwóch dobrych pływaków, czuwających nad bezpieczeństwem osób kąpiących się.

Jednocześnie komendant polecił oficerom policji dołożyć wszelkich starań, aby jaknajwiększa ilość policjantów nauczyła się pływać, oraz sprawdzić, czy wszyscy policjanci opanowali w dostatecznym stopniu wiadomości z zakresu udzielania pomocy tonącym, oraz stosowania sztucznego oddychania.

Koncern Boussac'a musi przywieźć do Polski akcje

Wskutek powziętej w ub. tygodniu przez II wydział handlowy S. O. w Warszawie, decyzji o odroczeniu sprawy żyrardowskiej i sporządzeniu nowych bilansów, po ułożeniu których nastąpić ma zwołanie walnego zebrania akcjonarjuszów Żyrardowa, wytworzyła się niezwykle osobliwa sytuacja dla koncernu Boussaca.

Koncern Boussaca, ukrywający pakiet większości akcyj za granicami państwa, będzie musiał przy wyznaczeniu walnego zebrania akcjonarjuszów przywieźć 90.000 sztuk akcyj do Polski i złożyć je w siedzibie prawnej sp. akc.

Rzecz zrozumiała, że posunięcie takie nie jest korzystne dla Francuzów, którzy obawiają się nałożenia na akcje aresztu, dla zabezpieczenia pretensyj pokrzywdzonych akcjonarjuszów polskich i Skarbu Państwa.

Niezwołanie walnego zebrania przez Francuzów i niezłożenie akcyj pociągnie w myśl obowiązujących przepisów, reakcję ze strony rejestru handlowego i ewentualnie sankcje ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu, jako władzy nadzorczej.

Za niestosowanie się do obowiązujących przepisów o prawie akcyjnem, może być nakazaną przymusowa likwidacja spółki. Sprawa zwołania walnego zebrania akcjonarjuszów Żyrardowa , stanie się aktualną dopiero w końcu br., gdyż prace ekspertów nad ułożeniem nowego bilansu potrwają około 6 miesięcy.

13-letni tramp

Przed sądem dla nieletnich w Krotoszynie stanął 13-letni Edward Grochulski, ciekawy typ młodocianego trampa. Przed kilku laty matka, mieszkanka Lwowa, porzuciła chłopca, nie troszcząc się o jego losy. Nie mając w nikim oparcia chłopiec tułał się po całym kraju, aż wreszcie dotarł do Gdyni. Stąd, jako pasażer na gapę, odpłynął pod pokładem „Kościuszki“ do Ameryki. Gdy odstawiono go spowrotem do kraju, zdołał ponownie przekraść się na okręt, tym razem na szwedzki parowiec „Sylvia“ i odbył na nim podróż wokół wybrzeży całej Europy. I tym razem po powrocie do Gdyni wysadzono młodego trampa na ląd.

Grochulski podjął teraz znowu włóczęgę po Polsce, aż wreszcie wylądował w Krotoszynie, gdzie udało mu się otrzymać pracę u pewnego rolnika. Żyłka awanturnicza nie dała mu jednak popasać zbyt długo. Skradł rower swemu pracodawcy i postanowił przy pomocy tego środka lokomocji szukać dalej przygód. W chwili, gdy usiłował przekraść się przez zieloną granicę do Niemiec, porhwyciła go straż graniczna. Tą drogą trafił Grochulski przed sąd dla nieletnich, który — za kradzież roweru — skazał go na pobyt w domu poprawy.

Nieśmiertelna naiwność ludzka

Z Warszawy donoszą: Do przechodzącej ul. Gęsią Bajli Sztajnbok, przyjezdnej z Falenicy, podszedł jakiś mężczyzna i zapytał o sklep, gdzie mógłby sprzedać brylanty.

Po chwili do Sztajnbokowej podszedł jakiś mężczyzna i powiedział jej, że nieznajomy, który z nią przed chwilą rozmawiał, posiada cenną biżuterję do sprzedania. Sztajnbokowa zaczęła się wahać, a wówczas nieznajomy oświadczył jej, że ma zamiar nabyć biżuterję, ale może przyjąć do spółki Sztajnbokową.

Naiwna kobieta pojechała do PKO. podjęła 1.100 zł. i wręczyła spólnikowi.

Całe towarzystwo dla dokonania transakcji udało się na cmentarz żydowski, gdzie obaj mężczyźni pozostawili Sztajnbokową z fałszywemi brylantami, a sami zbiegli, zabierając gotówkę naiwnej kobiety.

Samobójstwo dezertera w areszcie

Onegdaj przytrzymano w Kaletach, pow. Lubliniec, dezertera z baonu łączności w Krakowie, niejakiego R. M. Ponieważ M. nie posiadał żadnych dokumentów przy sobie, został on osadzony w areszcie gminnym celem stwierdzenia jego personalij.

Kiedy późną nocą zamierzano osadzić w tej samej celi innego aresztanta, niejakiego Karola Mazura, posterunkowy J. Zauważył, że M. w międzyczasie dokonał samobójstwa przez powieszenie się na pasku, zawieszonym na haku ramy okiennej. Wszelkie zabiegi około przywrócenia go do życia, okazały się spóźnione. M. był poszukiwany przez sąd wojskowy w Krakowie za dezercję.



WTOREK, 21 LIPCA 1936.

Kraków (239.5) 6.30 Audycja poranna; 7.30 Program na dzień bieżący oraz kilka informacyj 7.40 Ranny koncert z płyt; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Koncert popularny. Wykonawcy: Franciszek Nierychło (obój) Zespół harmonijek ustnych: Zakulski, Łapuszek, i Łabużek, Orkiestra tow. mandolinistów „Espana“ pod kier. mgr. Stefana Syrylly, akomp. Jan Machalski Na wszystkie rozgłośnie, 12.55 Nowiny gospodarskie, gawęda inż. Jana Rapackiego; 13.05 Dziennik południowy; 14.30 Południowy koncert z płyt 15.30 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.40 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Muzyka lekka z płyt; 16.45 Hetman Chodkiewicz, odczyt wygł. Artur Śliwiński 17.00 Koncert w Parku Wilsona w wyk. Poznańskiej ork. symf. pod dyr. Wiktora Buchwalda; 17.50 „Cisy“ pogadanka, wygł. dr. January Kołodziejczyk 18.00 Skrzynka dla dzieci w opr. Toli Rettingerowej; 18.10 Wiadomości z dnia; 18.15 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Recital śpiewaczy Antoniego Kohmana, akomp. Władysław Walentynowicz; 19.25 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry kameralnej i solistów; 20.30 Dokoła niedyskrecyj autorskich, szkic literacki Karola Irzykowskiego; 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Na chłopskim weselu, suita popularna Feliksa Rybickiego, w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i solistów; 21.30 Sławne walce (płyty) 22.05 Wiadomości sportowe; 22.15 Lokalne wiadomości sportowe; 22.20 Z Ciechocinka przez Toruń: muzyka taneczna.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 16.00 Potpouri i wiązanki jazzowe (pł.) 18.00 Życie kulturalne stolicy; 21.30 Jan Brahms: Koncert skrzypcowy D-dur.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 14.30 Przy czarnej kawie, muzyka z płyt; 16.00 p. Kraków; 18.35 Z pracowni lwowskich powieściopisarzy; 22.05 p. Warszawa.

Katowice ((395.8) 6.30 p. Kraków; 13.15 Melodje operowe (płyty); 15.30 „Godzina trwogi...“ — opowiadanie dla młodzieży starszej wygł. Wład. Płomiński; 16.00 Koncert; 18.00 Feljeton sportowo - turystyczny; 21.30 Muzyka kompozytorów rosyjskich (płyty).

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 11.00 Koncert południowy z płyt; 12.55 Chór Dana (płyty) 18.15 Franciszek Liszt: Koncert fortepianowy Es-moll.

Wiedeń (506.8) 17.30 Arje operowe; 20.00 Austrjacki festiwal Brucknerowski, 22.10 Muzyka taneczna.

Medjolan (368.6) 20.45 Dawna italska muzyka operowa.

Bukareszt (364.5) 19.55 Rumuńskie pieśni ludowe; 20.30 Muzyka symfoniczna; 22.20 Koncert nocny.

Pech przemytników na Śląsku

Sobotniej nocy zauważył strażnik graniczny na odcinku pomiędzy Pawłowem a Karol - Emanuel przekradających się przez zieloną granicę dwuch przemytników z towarem. Kiedy na wezwanie do zatrzymania się, przemytnicy zaczęli uciekać, strażnik w toku pościgu ostrzeliwał ich, co doprowadziło wkońcu do ujęcia ich. Ujętymi okazali się mieszkańcy Bielszowic — Wilhelm Mikosz i Wiktor Pawlica. Posiadali oni duży transport wyrobów chemicznych i kosmetycznych, tytoniu, zapalniczek i żyletek. Przekazano ich Urzędowi Celnemu w Pawłowie.

Na zielonej granicy w Kończycach zauważył strażnik graniczny przekradającą się bandę przemytników. W toku pościgu przemytnicy ryzykując życie, kontynuowali ucieczkę i porzucili worek bananów, wagi około 30 kg. Niedługo potem próbowali przedostać się tą samą drogą Jerzy Grala z Bykowiny i Wilbelm Kostoń z Kończyc z dużym transportem tytoniu, zapalniczek, kartami do gry i maszynkami do strzyżenia włosów. Zostali oni jednak ujęci.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Na giełdach światowych

Na giełdach amerykańskich zaznaczyło się w tygodniu ubiegłym duże ożywienie. Natomiast na giełdach europejskich obroty nie osiągnęły większych rozmiarów. Na giełdzie londyńskiej, amsterdamskiej i paryskiej obroty były małe, przyczem na tej ostatniej zaznaczyła się silna depresja, wywołana krwawemi rozruchami w Hiszpanji, zawarciem układu między Austrją a Niemcami, oraz nieskrystalizowaną sytuacją wewnętrzno - polityczną we Francji.

Giełda nowojorska wykazywała tendencję wybitnie zniżkową. Przyczyniła się do tego przedewszystkiem haussa na rynkach zbożowych i bawełnianych, a następnie duże ożywienie w przemyśle i handlu. Kursy przodujących pożyczek przemysłowych i użyteczności publicznej osiągnęły znaczną zwyżkę. Również papiery procentowe uległy wzmocnieniu. Pożyczki polskie miały usposobienie słabe. Kursy wszystkich prawie pożyczek silnie zniżkowały. W dniu 17 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 10 bm.): 8 proc. Pożyczka Dillona 42.00 (48.00), 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 59.00 (63.00), 6 proc. Pożyczka Dolarowa 50.12½ (51.00), 7 proc. Poż. m. Warszawy 36.25 (39.50), 7 proc. Pożyczka Śląska 37.00 (41.00).

Obroty na giełdzie londyńskiej były stosunkowo małe, przeważała jednak tendencja mocna. W grupie papierów o stałem oprocentowaniu zwyżkowały brytyjskie papiery państwowe, wskutek pomyślnie kształtującej się sytuacji skarbowej. Kursy niemieckich pożyczek po chwilowem osłabieniu znacznie się podniosły. Zwyżkowały również pożyczki chińskie. W dziale akcyj dał się zauważyć wzmożony popyt na akcje przemysłu ciężkiego, chemicznego i tekstylnego i fabryk samolotów. Akcje elektryczne uległy natomiast zniżce, słabo kształtowały się również kursy akcyj kolejowych wskutek spadku przewozów. Większe wahania wykazywały akcje cynowe, miedziane, naftowe i kauczukowe.

Na paryskiej giełdzie akcyjnej przeważała podaż przy znacznym spadku kursów papierów krajowych. Zwyżkowały natomiast papiery międzynarodowe. W środku tygodnia zaznaczyła się silna zniżka akcyj Banku Francuskiego, wskutek czego zakazano obrotów tym papierem do chwili ukazania się ustawy o reformie statutu Francuskiego Banku Narodowego. Inne akcje bankowe wykazały również początkowo znaczny spadek kursów, zdołały jednak pod koniec tygodnia część strat odzyskać. Z papierów przemysłowych obniżyły się akcje elektryczne, chemiczne, przemysłu zbrojeniowego, zwłaszcza zakładów Schneider-Creusot i kopalń węgla. Renty po chwilowej dość dużej zniżce, wykazały pod koniec tygodnia lekkie wzmocnienie. Z papierów międzynarodowych większą zwyżkę osiągnęły Rio Tinto (miedź), Royal Dutch (nafta) i Skoda (ciężki przemysł czeskosłowacki).

Na giełdzie amsterdamskiej przeważała tendencja zniżkowa przy obrotach małych. Znaczniejsze straty poniosły akcje Philipsa, holenderskiego towarzystwa Forda, koncernu Unilever, cukrowe i tytoniowe. Podaż akcyj górniczych i towarzystw żeglugowych była dość duża. Papiery amerykańskie ze względu na mocną tendencję Wall-Street przeważnie zwyżkowały.

W Berlinie zaznaczył się początkowo nastrój mocny, po dwóch dniach nastąpiło jednak ogólne osłabienie spowodowane realizacją zysków przez spekulację zawodową. Koniec tygodnia przyniósł jednak znowu znaczne wzmocnienie tendencji, spowodowane pomyślnemi wiadomościami z placówek subskrybcyjnych o przebiegu zapisów na nową pożyczkę wewnętrzną i wzmożonym popytem publiczności na akcje i renty państwowe. Kursy przodujących akcyj osiągnęły zwyżkę o 1½ do 3%.

Na giełdzie wiedeńskiej od chwili zawarcia układu austrjacko - niemieckiego panuje znaczne ożywienie. Kursy w tygodniu ubiegłym przeważnie zwyżkowały. Popyt na akcje i papiery procentowe dość znacznie się zwiększył.

Na giełdzie warszawskiej zaznaczył się spadek obrotów akcjami. Tranzakcje w dziale papierów o stałem oprocentowaniu były umiarkowane. Na uwagę zasługuje silny spadek akcyj Banku Polskiego (o 6 zł. na sztuce). Również inne papiery dywidendowe uległy zniżce.

Papiery państwowe miały usposobienie słabe. Kursy przeważnie silnie zniżkowały. Notowano (pierwsza cyfrą z 10, druga z 17 lipca rb.): papiery procentowe: 3 proc. Pożyczka Inwestycyjna 66.00 — 63.50, serje 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej I emisji 76.00 — 70.50, 4 proc. Pożyczka Dolarowa 47.50 — 47.50, 6 proc. Pożyczka Dolarowa 66.50 — 57.00, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 50.00 — 45.00, 4½% Listy Zastawne Ziemskie 45.75 — 44.50, 5 proc. Listy Zastawne m. Warszawy z 1933 r. 54.25 — 52.00; akcje: Bank Polski 101.00 — 95.00, Lilpop 13.00 — 12.00, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 28.55 — 27.50, Węgiel 14.00 — 13.75, Starachowice 32.75 — 32.25.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 10, druga z 17 lipca rb.): Amsterdam 359.60 — 360.00, Bruksela 89.35 — 89.35, Londyn 26.50 — 26.55, New York czek 5.28 1/8 — 5.27 3/4, kabel 5.28 1/4 — 5.28, Paryż 35.01 — 35.01, Praga 21.95 — 21.94, Sztokholm 136.65 — 136.90 Zurych 172.90 — 173.00.

Przydział dewiz na przywóz bawełny do Polski

Komisja dewizowa — jak się dowiadujemy — udzieliła Zrzeszeniu Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce generalnego zezwolenia na dokonywanie wśród należących do tego zrzeszenia członków podziału kontyngentu dewizowego, przyznawanego co miesiąc na regulowanie należności za bawełnę surową, importowaną z zagranicy na potrzeby rynku wewnętrznego. Banki dewizowe i oddziały Banku Polskiego nie mają więc prawa przydzielać i przekazywać we własnym zakresie zagranicznych środków płatniczych z tytułu importu bawełny surowej oraz związanych z tym importem kosztów ubocznych, nawet w tych przypadkach, kiedy kwota przekazu nie przekracza sumy 5000 zł. Natomiast Komisja zezwoliła bankom dewizowym i oddziałom Banku Polskiego na sprzedaż i dokonywanie przekazów zagranicznych walut obcych z tytułu należności za importowaną bawełnę surową na podstawie zaświadczeń dewizowych, wydawanych przez Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej, w kwocie, na jaką opiewa dane zaświadczenie, bez każdorazowego zezwolenia Komisji Dewizowej.

Przydział walut obcych dla producentów, nie należących do Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce, dokonywany będzie nadal przez Komisję Dewizową na podstawie indywidualnych wniosków, składanych za pośrednictwem banków dewizowych lub oddziałów Banku Polskiego.

Popieranie wywozu włókienniczego

Na zebraniu przedstawicieli przemysłu przędzalniczego oraz przetwórczego w Łodzi omawiano m. in. niekorzystny wpływ, jaki wywołać może zwyżka cen przędzy bawełnianej na kształtowanie się eksportu. W wyniku dyskusji przedstawiciele przemysłu przędzalniczego wyrazili swą zgodę na udzielanie pewnych bonifikat przemysłowi przetwórczemu, który będzie mógł dowieść, iż zakupioną przędzę zużył na wyprodukowanie tkanin przeznaczonych dla eksportu.

Przed zawarciem układu rozrachunkowego ze Szwajcarją

Wobec wprowadzenia przez Szwajcarję obowiązku wpłacania należności, przypadającej eksporterom polskim na rachunki zablokowane w Szwajcarskim Banku Narodowym i zapowiedzi rokowań o zawarcie układu rozrachunkowego — Komisja Dewizowa podała do wiadomości, iż wstrzymała udzielanie zezwoleń na dokonywanie przekazów oraz wpłat na zagraniczne rachunki, wolne z tytułu wszelkich zobowiązań dłużników, zamieszkałych w Polsce — wobec wierzycieli, zamieszkałych w Szwajcarji.

W związku z powyższem dłużnicy polscy mogą sumy należne eksporterom szwajcarskim z tytułu dostawy towarów łącznie z kosztami dodatkowemi, jak koszty transportu, ubezpieczenia, prowizji i t. p. wpłacać do Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, wszelkie zaś sumy z tytułu zobowiązań finansowych (spłaty kapitałów i odsetek) — na rachunek „przekazy na Szwajcarję" w Banku Polskim.

W łączności z powyższem nadmienia się, że narazie opłaty z tytułu importowanego towaru szwajcarskiego przyjmuje Centrala Zahanu w Warszawie, a nie delegat tego Towarzystwa w ośrodkach prowincjonalnych. Samorząd gospodarczy w interesie uproszczenia i przyśpieszenia trybu postępowania wystąpił z wnioskiem, aby wydawanie ewent. świadectw rozrachunkowych, które służyć będą dla kontroli przywozu i wywozu było zdecentralizowane, t. j. zlecone delegatom Zahanu przy izbach przemysłowo - handlowych.

Równocześnie samorząd gospodarczy podjął kroki, aby w ramach układu zapewniono importerom polskim możliwość dalszego korzystania z kredytu szwajcarskich dostawców według analogicznych zasad, jakie stosowane są w ramach obrotu polsko - niemieckiego.

Przemysł metalowo-przetwórczy

W fabrykach obrabiarek dała się zauważyć w czerwcu pewna poprawa w stanie zatrudnienia. W fabrykach narzędzi sytuacja przedstawia się tak samo, jak w porzednim okresie sprawozdawczym. Szereg fabryk z tego działu uskarża się na warunki odbiorcze w instytucjach państwowych; warunki te wywierają — zdaniem zainteresowanych fabryk — hamujący wpływ na rozwój stanu zatrudnienia. W odlewniach maszynowych stan zatrudnienia utrzymał się na poziomie ubiegłego miesiąca.

Fabryki drutu i gwoździ były w czerwcu nieco lepiej zatrudnione. Poprawę tę przypisać należy zwiększonemu zapotrzebowaniu na rynku wewnętrznym jak i na eksport. W fabrykach drobnych opakowań metalowych sytuacja kształtowała się względnie zadowalająco.

Fabryki dźwigów mimo zwiększonego napływu zamówień i w związku z tem polepszenia się stanu zatrudnienia, uskarżają się na bardzo niskie ceny, które nie pozwalają im osiągnąć nawet małych zysków.

W fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych sytuacja w dalszym ciągu ulega porawie. Sytuacja tego działu przemysłu metalowo - przetwórczego jest lepsza niż w poprzednim miesiącu, a znacznie lepsza niż w analogicznym okresie roku zeszłego. W okresie sprzedaży maszyn żniwnych należy oczekiwać dalszej poprawy. Narazie w czerwcu dało się zauważyć stosunkowo duże ożywienie które znalazło swój wyraz częściowo w obrotach efektywnych, częściowo zaś w zainteresowaniu i licznych zapytaniach ze strony handlu i rolników. Ożywienie to nie wpłynęło jednak na ceny, które w dalszym ciągu mają tendencję zniżkową, co przypisać należy brakowi zasobów gotówkowych u rolników i u składników.

W fabrykach rur stalowych gazowych i wodo-

ciągowych zanotowano znaczne polepszenie się sytuacji. Produkcja w okresie od 1 stycznia do 31 maja rb. wzrosła w stosunku do tego samego okresu roku zeszłego o 40 proc. a eksport o 85 proc.

Ożywienie dało się również zauważyć w dziale instalacyj zdrowotnych oraz w fabrykach odlewów sanitarnych emaljowanych.

Kredyty angielskie dla Włoch?

Korespondent „Financial News" donosi, że Włochy poczyniły w Londynie pewne kroki w sprawie udzielenia im kredytów, jednak banki angielskie nie doszły jeszcze między sobą do porozumienia. Według opinji niektórych banków londyńskich przemilczanie we Włoszech cyfr faktycznych — czyni niemożliwem wydanie sądu o sytuacji gospodarczej Włoch. Niektóre londyńskie instytucje kredytowe są zdania, że krajowi o tak surowych przepisach restrykcyjnych, jak Włochy nie można udzielić kredytu. Inne — wskazują na to, że banki zasługujące na kredyt są instytucjami państwowemi.

W każdym bądź razie istnieje przypuszczenie że między Anglją a Włochami będą nawiązane znowu stosunki kredytowe w dziedzinie handlu, które rozwijać się będą stopniowo.

Nowe rekordy produkcji złota

Jak donosi transwalijska izba górnicza Transvaal Chamber of Mines, produkcja złota w Transvaalu (która stanowi 50 proc. produkcji światowej) wynosi w pierwszem półroczu br. 5.55 milj. uncyj wobec 5.27 milj. uncyj w analogicznym okresie czasu w r. 1935.

Ponieważ w ostatnich miesiącach produkcja stale wzrasta — przypuszczać należy, że w roku 1936 osiągnie ona 12 milj. uncyj, co będzie nowym rekordem.

Za dwa miesiące pobytu w więzieniu żąda 10.000 zł. odszkodowania

(or) Niezwykłą sprawę rozstrzygnie w najbliższym czasie Sąd Okręgowy Cywilny w Krakowie. Jest to proces przeciw Skarbowi Państwa o odszkodowanie w wysokości 10.000 zł. Podstawą skargi jest, według sentencji powoda, bezpodstawne przytrzymanie go w areszcie przez 2 miesiące i 3 dni.

Jak ze skargi wniesionej przez Szymona R. wynika, stawał on we wrześniu 1934 r. przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Miał on tam proces o handel narkotykami i został zasądzony na dwa lata więzienia, przyczem zaliczono mu areszt tymczasowy od 31 stycznia 1934 do 18 września 1934.

Po wniesieniu odwołania sprawa znalazła się przed warszawskim Sądem Apel., który uchylił wyrok I instancji odnośnie do wymiaru kary i zasądził oskarżonego R. na 1 rok więzienia, zaliczając mu w dalszym ciągu areszt tymczasowy od 31 stycznia 1934 do 27 listopada 1934.

Karę odcierpiał on w więzieniu w Warszawie przy ul. Rakowieckiej l. 37 i został zwolniony 30 stycznia 1935, a więc po odcierpieniu całorocznej kary, przy uwzględnieniu tymczasowego aresztu od dnia 31 stycznia 1934. Więzienie w Warszawie wystawiło mu świadectwo o zwolnieniu, z którego wynika, że został on zwolniony po odbyciu kary 1-rocznego więzienia, na jaką został prawomocnie zasądzony.

Po odbyciu kary R. przyjechał do Krakowa, gdzie stale zamieszkuje. We wrześniu 1935 został on tutaj aresztowany. Oświadczono mu, że dzieje się to na polecenie Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, która zwróciła się do Prokuratury w Krakowie o zamknięcie R. w więzieniu na 2 miesiące i 3 dni, gdyż nie odcierpiał on w całości kary 1-go roku, na jaką został prawomocnie skazany. Do odcierpienia tej kary miało mu właśnie brakować 2 miesiące i 3 dni.

Po aresztowaniu w Krakowie został R. umieszczony w więzieniu przy ul. Kamiennej, gdzie przebywał przez 2 miesiące i 3 dni. i został zwolniony w dniu 16 listopada 1935, przyczem znów wystawiono mu świadectwo o zwolnieniu i stwierdzające odbycie kary.

Znalazłszy się na wolności wniósł R. skargę przeciw Skarbowi Państwa o odszkodowanie w wysokości 10.000 zł. za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną.

Powołuje on się na to, że jest z zawodu literatem, wydał cały szereg tłumaczeń, wydawał biografje sławnych ludzi, dzieła chemiczne i z tego się utrzymywał. Obecnie, po wyjściu z więzienia jest człowiekiem niezdolnym do zarobkowania, tembardziej, że zachorował w czasie pobytu w więzieniu. Po powrocie z Warszawy do Krakowa rozpoczął kilka prac zarobkowych, a umieszczenie go w więzieniu spowodowało przerwę w pracy i niemożność ich dokończenia.

Ciekawa ta sprawa była już przedmiotem dwóch rozpraw sądowych, przyczem zastępca Prokuratorji Generalnej podnosił brak podstaw prawnych dla wysuwania tego rodzaju żądania. Rozstrzygnięcie przez sąd nastąpi w najbliższym czasie.

—ooo—

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 38 m
21	Zachód słońca 19 g 22 m
WTOREK	2 Ab 5696

Ochłodzenie!

(or) Burza jaka przeszła nad Krakowem w nocy z niedzieli na poniedziałek przyniosła znaczne ochłodzenie. Ranek poniedziałkowy był chmurny, i chłodny, przynosząc mile orzeźwienie po upałach dni poprzednich.

Od południa panowała dalej słoneczna pogoda. Spadek temperatury był dość znaczny, gdyż najwyższa temperatura wynosiła w cieniu 27 stopni.

Wisła zwraca swe ofiary

(or) Onegdaj donosiliśmy o zatonięciu w czasie kąpieli 17-letniego Franciszka Garncarza, czeladnika rzeźnickiego. Zwłoki jego wyrzuciła Wisła w Beszczu pod Krakowem.

Otwarcie kursu wakacyjnego dla cudzoziemców

(or) Wczoraj przedpołudniem nastąpiło otwarcie kursu wakacyjnego na Uniwersytecie Jagiellońskim. W kursie biorą udział liczni cudzoziemcy oraz Polacy z zagranicy. Kurs ten potrwa do końca lipca, następny zaś od 1 — 15 sierpnia. Ostatni kurs, trwający do końca sierpnia, odbędzie się w Warszawie.

W obecnym kursie bierze udział 11 Amerykan, 10 Czechów, 6 Francuzów, dalej Anglicy, Rumunowie, Finnowie, Węgrzy, Włosi, Niemcy, Szwedzi, Bułgarzy, Jugosłowjanie.

Wykład inauguracyjny wygłosił wczoraj prof. dr. Roman Dyboski. Codziennie przedpołudniem odbywają się wykłady profesorów uniwersytetu, w godzinach popołudniowych ćwiczenia językowe. Reszta czasu poświęcona jest zwiedzaniu zabytków Krakowa oraz wyjazdom do Zakopanego Ojcowa i Wieliczki.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— ZAKOŃCZENIE SEZONU W TEATRZE MIEJSKIM. Dziś po cenach najniższych, po raz ostatni, pełna humoru komedja K. Capka „Rabuś". Będzie to ostatnie przedstawienie w bież. sezonie.

— Z ŻYD. TEATRU LETNIEGO. Dziś o godz. 8.45 wiecz. poraz 5-ty głośna sztuka „Wesele w domu starców" z W. Kamińską i P. Breitmanem w rolach głównych. Zniżki dla organizacji i reklamówki są ważne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ostatni sygnał" i „Nie oddam dziecka!"

APOLLO: „Dziś wieczór u mnie". (Jenny Jugo, Paweł Hörbiger).

ATLANTIC: „Czarownica" Rider Haggarda. i „Przygody pechowca".

BAGATELA: „I cóż dalej szary człowieku", oraz rewja „Wesołe lato".

DOM ŻOŁNIERZA: „Dodek na froncie" (Adolf Dymsza).

PROMIEŃ: „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap) oraz „Sztuczne szczęście".

STELLA: „Moskiewskie noce".

SZTUKA: „Złota Dziewczyna" (G. Rogers i F. Lederer)

ŚWIT: „Za krzywdę brała" (Buk Jones)

UCIECHA: „Adieu" (Margaret Sullavan) oraz „Bunt Zwierząt" (N. Berry i J. Rogers).

WANDA: „Ręce zawiniły" (L. Barrymore. M. Evans, K. Francis).

Pijacka awantura

(or) W bramie domu przy ul. Pańskiej 5, Michalik Wojciech, murarz, Michalik Franciszek murarz, Kościółek Albin woźnica, i Boroń Władysław, pomocnik handlowy, wszyscy w stanie nietrzeźwym wszczęli między sobą bójkę, którą zlikwidowała policja, zatrzymując uczestników do wytrzeźwienia.

—ooo—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 20. 7. Bieżące zebranie giełdowe cechował ruch mało ożywiony, kursy kształtowały się niejednolicie, częściowo utrzymane, częściowo słabsze. Szczególnie duże odchylenia wykazują państwowe papiery procentowe. Zainteresowanie niewielkie. Bez obrotów.

Podobna sytuacja i na pogiełdziu.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 7. Akcje: Bank Polski 94—92—94.

Tendencja słaba.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwest. 62 konwersyjna 46 dolarówka 47.

Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 8945 Holandja 360.20 Kopenhaga 118.75 Londyn 26.61 N. Jork czek 5.28 7/8 N. Jork tel. 5.29 Paryż 35.01 Praga 21.95 Szwajcarja 173.05.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 20. 7. Ceny orjentacyjne: owies 450-470 grml. 14.75—15 standart 14.25—14.50. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20. 7. Dewizy: Paryż 20.23 Londyn 15.37½ Nowy Jork 3.05½ Bruksela 51.05 Medjolan 24.10 Madryt 41.92½ Amsterdam 208.10 Berlin 123.15 Wiedeń noty 57.70 Sztokholm 79.27½ Oslo 77.25 Kopenhaga 68.65 Praga 12.69 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.77 Japonja 89.75.

Tendencja niejednolita.

„Gestapo" rządzi w Gdańsku

Narada min. Becka z gen. Rydzem-Śmigłym

Warszawa. 20. 7. (Sin.) Agencja „Press" donosi: Ogłoszone wsobotę zarządzenie hitlerowskiego Senatu Wolnego Miasta Gdańska wprowadziło między innemi **zakaz odbywania wszelkich zgromadzeń politycznych.**

Jak było do przewidzenia, zakaz ten dotyczy wyłącznie opozycyjnych stronnictw a nie rządzącej partji hitlerowskiej.

W 24 godziny po ogłoszeniu surowego zarządzenia Senatu odbył się w Sobowicach pod Gdańskiem okręgowy zjazd partji hitlerowskiej, na którem przemawiał Gauleiter Förster. Przemówienie Foerstera było pełne napaści na Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Lestera.

Foerster oświadczył, że hitlerowcy mają za sobą większość ludności gdańskiej i wobec tego oni są powołani do sprawowania władzy w Wolnem Mieście.

Wbrew Lesterowi, mówił Foerster, przeprowadzimy zarządzenia, które są nieodzowne dla utrzymania porządku w kraju.

Foerster insynuował następnie Wysokiemu Komisarzowi Lesterowi, że chce poróżnić hitlerowski Gdańsk z Rzeczpospolitą, z którą Senat gdański chce utrzymać jako z sąsiednim państwem, jaknajlepsze stosunki.

Koła polityczne w Gdańsku widzą jasno, że sobotnie zarządzenie hitlerowskiego Senatu oddało władzę nad Wolnem Miastem w **ręce policji politycznej, która wyposażona została w niezwykłe uprawnienia.**

Rola, jaką odegrać ma policja polityczna nabiera szczególnego znaczenia, gdy się uwzględni, że w Gdańsku komisarzem policji politycznej i kryminalnej jest von Gruetzner. Prezydent Senatu Greiser sprowadził komisarza von Gruetznera z Berlina do Gdańska za specjalnem zezwoleniem odnośnych władz Rzeszy Niemieckiej.

Jest jasnem też, że komisarz von Gruetzner jest podwładnym szefa niemieckiej tajnej policji „Gestapo" von Himmlera. W ten sposób władza nad Gdańskiem przeszła faktycznie w ręce Gestapo.

Przywódcy opozycji gdańskiej występują do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z protestem **przeciw zamachowi Senatu na konstytucję gdańską.** Odpowiednia skarga wniesiona będzie do Ligi Narodów z prośbą o szybką decyzję.

Manifestacje gdańskie w Polsce napełniły otuchą ludność Wolnego Miasta, która pragnie, aby Rzeczpospolita pomogła do utrzymania **niezawisłości Gdańska od Rzeszy Niemieckiej.**

Od siebie dodać możemy, że dzisiaj minister spraw zagranicznyh p. Beck wziął udział w pogrzebie tragicznie zmarłego generała Orlicz - Dreszera, **poczem przyjęty został na konferencji przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydz - Śmigłego.**

Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się do Krakowa. Po drodze towarzyszyć mu będzie p. min. Beck, który będzie obecny przy ceremonji wręczenia listów uwierzytelniających przez ambasadora włoskiego na Wawelu.

Za zwołaniem Rady Ligi Narodów

Londyn. 20. 7. (ŻAT) „Daily Mail" donosi z Paryża, że w tamtejszych kołach politycznych sądzą, że w obecnej sytuacji należałoby zwołać Radę Ligi Narodów **celem poczynienia odpowiednich kroków, w związku z naruszeniem stanu prawnego w Wolnem Mieście Gdańsku.**

Jak się „ŻAT." dowiaduje, niema widoków, aby zwołana została sesja Rady, natomiast zbierze się „Komitet Trzech" wybrany na ostatniej sesji dla sprawy Gdańska.

Bł. p.

Dr. ROBERT SIEGMUND

Lekarz, Członek Żyd. Rady Gminnej, długoletni Prezes Makkabi i wiceprezes Rady Nadz. Dziedzickiego Banku Spółdzielczego w Dziedzicach

zmarł po ciężkiej chorobie dnia 20 lipca br. przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się w Dziedzicach we środę 22-go lipca br. o godz. 4.30 popoł.

RODZINA

Na froncie strajkowym

Katowice 20. 7. (K) Z Bielska donoszą: Dzisiaj zakończył się strajk robotników zatrudnionych przy budowie zapory wodnej w Porąbce. Wczoraj odbyła się konferencja pomiędzy firmą „Fran copol" prowadzącą roboty a przedstawicielami robotników. Osiągnięto porozumienie, mocą którego robotnicy otrzymali 20 proc. podwyżki. Dzisiaj rano robotnicy powrócili do pracy a policja opuściła obsadzone tereny budowlane.

Natomiast w kilku fabrykach włókienniczych pomimo podpisania umowy zbiorowej wybuchł dziś znów strajk włoski na tle zarobkowem. Strajk objął fabryki „Włóczka w kole" Kurta Riesenfelda, Sonderlinga, Niemojowskiego i inn.

Motocykle potanieją

Warszawa 20. 7. (Sin) Państwowe Zakłady Inżynierji prowadzą obecnie studja nad konstrukcją lekkiego, popularnego motocyklu o pojemności 200 centimetrów. Cena takiego motocyklu będzie wynosiła około 1000 złotych i ukaże się w sprzedaży prawdopodobnie w przyszłym roku.

W chwili obecnej P. Z. Inż. produkują tylko jeden model motocyklów z silnikiem 600 centimetrów w cenie 2000 złotych a z przyczepką 2900 zł.

W roku 1936 przewidywana sprzedaż tych motocykli wyniesie kilkaset sztuk, zaś w roku 1937 liczą się z możliwością sprzedaży ponad 1000 motocykli.

Problem motocykli jest w dziedzinie motoryzacji kraju bardzo ważny i P. Z. Inż. liczą się z tem, udogodniły warunki sprzedaży w ten sposób, że przy kupnie motocyklu wpłaci się tylko 40 proc. gotówką a resztę w 10-ciu ratach miesięcznych.

Na podobnych warunkach odbywa się też sprzedaż przez firmy zagraniczne.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 20. 7. (Sin). **Dziś podczas** pierwszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły większe wygrane na następujące numery:

Zł. 100.000 Nr: 97034 136803 — Zł. 50.000 Nr. 56870 — Zł. 20.000 Nr. 190678 — Zł. 10.000 Nr. 88645 96723 — Zł. 5.000 Nr. 58408 118156 168215 — Zł. 2.000 Nr. 18180 111786 142241 142349 — Zł. 1.000 Nr. 4538 91131 127768 181137 181991.

W drugiem ciągnieniu padły następujące numery:

Zł. 25.000 Nr. 64746 — Zł. 10.000 Nr. 45868 53163 147606 — Zł. 5.000 Nr. 73712 — Zł. 2.000 Nr. 8841 — Zł. 1.000 Nr. 5217 5921 6168 19436 66866 72428 96080 186892 107298.

Ruch powstańczy w Hiszpanji zyskuje na sile

Marsz powstańców na Madryt

Paryż. 20. 7. PAT. Wbrew pogłoskom, jakie krążyły wczoraj, nieprawdą jest jakoby członkowie b. rządu hiszpańskiego oraz liczni oficerowie przekroczyli granicę francusko-hiszpańską. Potwierdza się natomiast wiadomość, *iż ruch rewolucyjny zyskuje na sile, a poważne oddziały powstańcze maszerują na Madryt.*

Liczni deputowani komunistyczni przeszli wczoraj granicę, dostając się do Francji.

W San Sebastiano trwa strzelanina. Strażnicy celni wzmocnili żandarmerję. Rozdano broń ludności cywilnej.

Paryż, 20. 7. PAT. *Radjo z Sevilli donosi, że powstańcy zajęli Andaluzję i Kastylię prócz Madrytu, oraz Aragon i Navarrę.*

* * *

Gibraltar, 20. 7. PAT. Wojska marokańskie i legja cudzoziemska opanowały miasta hiszpańskie w sąsiedztwie Gibraltaru. Między wojskiem a syndykalistami i komunistami, stawiającymi energiczny opór, *trwa bez przerwy walka.* W Gibraltarze słychać już wyraźne strzały. Jest wielu zabitych i rannych. Około 3 tysiące osób schroniło się w Gibraltarze.

Madryt zajęty przez powstańców?

W powodzi sprzecznych wiadomości

Londyn. 20. 7. PAT. AGENCJA REUTERA DONOSI Z GIBRALTARU, ŻE WEDŁUG NADESZŁYCH TAM WIADOMOŚCI, MADRYT ZOSTAŁ ZAJĘTY DZISIAJ PRZEZ WOJSKA POWSTAŃCZE.

Co ogłasza rząd?

Madryt, 20. 7. PAT. O godz. 10.20 wszystkie radjostacje nadały komunikat urzędowy, który stwierdza, iż rząd całkowicie panuje nad sytuacją.

Pożar w Madrycie

Gibraltar, 20. 7. PAT. Pogłoska, że Madryt padł w ręce powstańców nie jest dotychczas potwierdzona, niema również potwierdzenia wiadomości, jakoby zbuntowani lotnicy przesłali do rządu ultimatum, że o ile rząd nie poda się do dymisji, rozpoczną bombardowanie budynków rządowych.

Podczas walki między wojskami rządowemi a powstańcami w Madrycie wybuchł pożar, który rozszerzył się z wielką szybkością i dotąd nie został opanowany.

Bajonna, 20. 7. PAT. Według wiadomości, **nadeszłych z pogranicza hiszpańskiego, miasta Malaga, Valladolid i Burgos zostały zajęte przez powstańców.**

Uchodźcy z Hiszpanji

Gibraltar, 20. 7. PAT. Przybyły tu liczne rzesze uchodźców z Hiszpanji, wśród których jest wiele osób ciężko rannych. Wśród ofiar powstania znajduje się również obywatel brytyjski Edward Marshall, b. dyrektor Y.M.C.A. w Gibraltarze.

Gibraltar 20. 7. PAT. Do Gibraltaru przybyło do tej pory około 7.000 uchodźców hiszpańskich, z których większość była tylko nawpół ubrana i pozbawiona pożywienia od 48 godzin. Władze dostarczyły im żywności i dachu nad głową.

Rewolta w Maroku

Paryż, 20. 7. PAT. O położeniu w Maroku hiszpańskim donoszą z Rabatu:

W całym Maroku hiszpańskim wojska są w ruchu. W Larache panował spokój, *ale w okolicach miasta padały bomby. Melilla była wczoraj w rękach powstańców.*

„Heraldo de Marruecos" donosi, że w Tetuanie panuje spokój. W Elksar powstańcy aresztowali komisarza policji i 50 osób.

SYTUACJA W PALESTYNIE

Pogłoski o zakończeniu strajku arabskiego

Jerozolima, 20. 7. PAT. Dzienniki żydowskie zamieszczają pogłoski o zbliżającem się zakończeniu strajku Arabów. Koła kierownicze arabskie nie potwierdzają tej wiadomości, chociaż przyznają, iż strajk wyrządził wielkie szkody. Zapewniają, iż niektórzy z kupców arabskich obawiają się wznowić swą działalność wobec niemożności wywiązania się ze swych zobowiązań. Władze przewidują konieczność pewnych ułatwień kredytowych. Trzy główne dzienniki arabskie zostały zawieszone już po raz czwarty i piąty.

Jerozolima, 20. 7. (ŻAT). W pobliżu Hebronu patrol wojskowy zaatakowany został przez bandę złożoną z 100 terorystów. Jeden żołnierz brytyjski jest lekko ranny. Banda została rozproszona.

Jerozolima, 20. 7. „ŻAT". Krążownik angielski „Success" zarzucił wczoraj kotwicę w porcie Hajfskim.

Na aucie ciężarowym zmontowano specjalną armatę, która operować będzie na odcinku Dżenin i Tul Karem celem wytropienia terorystów arabskich.

Konwoje wojskowe, które towarzyszą karawanom autobusowym, zaopatrzono w radjostacje nadawcze, aby mogły utrzymywać kontakt z lotniskiem w Ramleh, celem zaalarmowania lotników w razie potrzeby.

Londyn, 20. 7. ŻAT. „Daily Mail" donosi, że wielki wojskowy okręt transportowy, gotów jest w każdej chwili wyruszyć do Palestyny. Stoi to w związku z trwającemi wciąż rozruchami w Palestynie.

Jerozolima, 20. 7. ŻAT. Konwój wojskowy, towarzyszący karawanie autobusów ciężrowych z Morza Martwego, na 17 kilometrze od Jerozolimy ostrzeliwany był przez bandę arabską. Wojsko odpowiedziało ogniem. Po stronie wojska strat niema, natomiast spośród 15 członków bandy, 7 jest rannych.

Nowy obóz koncentracyjny

Jerozolima, 20. 7. ŻAT. Pismo arabskie „A Difae" donosi, że ponieważ obóz koncentracyjny w Sarafand, gdzie przebywa przeszło 2.000 terorystów jest przepełniony, rząd uruchomił nowy obóz koncentracyjny, dokąd wysłano 10 arabskich agitatorów.

Sesja A .C. — 25 sierpnia

Warszawa, 20. 7. ŻAT. Do wiadomości o zwołaniu sesji A. C. zakradła się pomyłka. Sesja A. C. odbędzie się 25 sierpnia, nie zaś jak mylnie podano 25 lipca br.

Wspólna akcja trzech Izb handlowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Sosnowiec 20. 7. (K) W Izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbyło się posiedzenie wszystkich sekcyj w sprawie podjęcia na szerszą skalę robót inwestycyjnych celem ożywienia życia gospodarczego. Główny referent pos. Sowiński nawiązał do 4-letniego planu inwestycyjnego, ustalonego w czasie ubiegłej sesji sejmowej podkreślając, że w wysiłkach rządu wziąć musi udział całe życie gospodarcze. Po ożywionej dyskusji aprobowano rezolucję oraz postanowiono zwrócić się do izb przemysłowo - handlowych w Katowicach i Krakowie o podjęcie wspólnej akcji. Zjazd tych trzech izb nastąpi w środę 22 bm.

Chciał jechać do Palestyny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 20. 7. (G) Na granicy rumuńskiej został zatrzymany 16-letni Aron Schwartzbart zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrowskiej 62, który przed kilkoma dniami uciekł z domu zostawiając list, żeby go nie poszukiwano, gdyż chciał się dostać przez granicę rumuńską do Konstancy a stamtąd do Palestyny. Schwartzbart został na granicy rumuńskiej zatrzymany i odstawiony do domu.

Krwawa zemsta

Łódź, 20. 7. (G). W Pabjanicach przy ul. Karolowskiej znaleziono zwłoki 30-letniego Juljana Jadzyńskiego, a w odległości kilkunastu metrów zwłoki Józefy Parzewskiej.

Parzewska była mężatką i matką dwojga dzieci, ale z mężem swoim nie żyła. Również Jadzyński był żonaty i z żoną nie mieszkał.

Tłem tragedji było to, że Parzewska zaraziła podobno Jadzyńskiego nieuleczalną chorobą, która według oświadczenia lekarzy wymagała dużego nakładu pieniężnego.

Z zemsty Jadzyński zastrzelił Parzewską i siebie.

Komuniści uciekają z Hiszpanji

Bajonna, 20. 7. PAT. Ruch powstańczy rozszerzył się na całą prowincję aragońską. Chociaż hiszpańska straż pograniczna nie zezwala na przekraczanie granicy, jednakże kilkunastu uchodźców politycznych zdołało przedostać się do Francji. Są to przeważnie przedstawiciele skrajnych ugrupowań lewicowych, którzy zbiegli wobec sukcesów wojsk powstańczych. Wśród nich znajduje się deputowany socjalistyczny z Jaca - Borderas, burmistrz tegoż miasta oraz kilku innych socjalistów. Tegoż dnia na posterunku pogranicznym w pobliżu Urdos stawiło się 13 osób, należących również do skrajnych stronnictw lewicowych. Oświadczyły one, że przybywają do Francji w obawie przed aresztowaniem. Zdaniem przybyłych garnizon miasta Jaca zbuntował się i obezwładnił oddziały, które pozostały wierne rządowi. Zniszczenie linji kolejowej pod Huesca przerwało całkowicie komunikację z Madrytem i środkowemi częściami kraju.

Gen. Franko na czele powstańców

Rabat, 20. 7. PAT. Według doniesień radjowych z Bilbao, władze cywilne prowincji Asturji przyłączyły się do generała Franco. Ostatnie wiadomości potwierdzają, iż akcja gen. Franco była przygotowana i przeprowadzona, jak prawdziwa operacja wojenna. Po zapewnieniu sobie swobody przejazdu przez cieśninę, wojska powstańcze w pełnem uzbrojeniu ze sztabem na czele wylądowały na terytorjum Hiszpajni i rozpoczęły natychmiast posuwać się naprzód, łamiąc ogniem karabinów maszynowych i armat wszelkie próby oporu. Według opowiadań uchodźców, przybyłych do Tangeru, jedynie okolice Madrytu oraz sama stolica pozostały wierne rządowi. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządza tylko oddziałami szturmowemi i nielicznymi ochotnikami. Zdaniem uchodźców, w dniu dzisiejszym należy się spodziewać *całkowitego rozwiązania sytuacji.*

Potwierdza się wiadomość, iż gen. Franco wyleciał dziś samolotem z Tetuanu, udając się do Hiszpanji.

Paryż, 20. 7. PAT. Według wiadomości otrzymanych w Uranie gen. Franco wczoraj popołudniu wysłał depeszę do prezesa rady ministrów, w Madrycie następującej treści: Obejmując me nowe funkcje, zwracam się do pana z energicznym protestem przeciwko postępowaniu rządu, który kazał swym lotnikom bombardować ludność wewnątrz kraju, powodując ofiary wśród niewinnych kobiet i dzieci. Hiszpański ruch odrodzeniowy zatryumfuje wkrótce całkowicie i wtedy zażądamy wyjaśnienia waszego postępowania. Energja, z jaką będziemy postępować, będzie zależna od waszego oporu. *Nawołujemy was do przerwania zbytecznego przelewu krwi. Pod depeszą widnieje pod pis generała Don Francisco Franco, szefa sił wojskowych w Afryce.*

Wczoraj około godz. 17 tekst depeszy został rozplakatowany na murach Melilli.

Gibraltar, 20. 7. PAT. Parowiec angielski „Strathmore", który miał zatrzymać się w Barcelonie, nadał depeszę radjową z zawiadomieniem, iż ze względu na położenie w Hiszpanji skierował się do Gibraltaru.

Tanger, 20. 7. PAT. Samolot, który bombardował Larache, rzucił kilka bomb na koszary, zabijając kilku żołnierzy.

P.P.S. nie dopuściła do wspólnego bloku socjalistycznego w Łodzi

Bojówki endeckie przy pracy

Łódź, 20. 7. (G) W kołach socjalistów żydowskich a w szczególności „Bundu" panuje wielkie oburzenie na PPS., która nie dopuściła do wspólnego bloku wszystkich partyj socjalistycznych.

Jednakże PPS. chce uspokoić „Bund" tem, że w jednym okręgu nie wystawi się listy PPS., a będzie wystawiona tylko lista „Bundu". W ten sposób robotnicy polscy zamieszkali w tym okręgu będą nawoływani do oddania głosów na listę „Bundu". Lista ta wystawiana będzie w dziewiątym okręgu, t. j. w żydowskiej dzielnicy starego miasta, gdzie w roku 1934 uzyskano 2 mandaty.

Wczoraj pojawiły się pierwsze oznaki przedwyborczego teroru endeckiego.

Na wiecu dozorców domowych, na którym miała być omawiana wyłącznie sprawa wyborów, przybyła bojówka endecka z byłym radnym miej-kim Antonim Belką na czele, który w pewnym momencie zażądał głosu w dyskusji i chciał wygłosić przemówienie poświęcone problemom przedwyborczym. Kiedy nie chciano go dopuścić do głosu, bojówka endecka zaczęła bić zebranych laskami, krzesłami i t. p. W trakcie bójki rannych zostało kilka osób. Natychmiast zawczwano policję, która aresztowała 23 członków Stronnictwa Narodowego.

Przywódca bojówki hitlerowskiej aresztowany

Katowice 20. 7. (K) Przed kilku dniami donieśliśmy o ponownych aresztowaniach wśród członków nielegalnej organizacji hitlerowskiej NSDAB Wśród aresztowanych znajdował się również wybitny członek bojówki tej organizacji „Die Schwarze Hand" Wilhelm Guck, któremu udało się zmylić czujność wywiadowców i zbiec z wydziału śledczego w Chorzowie. Wnioskując, że Guck będzie usiłował przekroczyć granicę z Polski do Niemiec, obstawiono silnie granicę i Guck faktycznie wpadł wczoraj w ręce straży granicznej w Lagiewnikach w chwili gdy usiłował przekroczyć granicę.

W czasie przesłuchiwania go Guck zeznał, że bojówka „Die Schwarze Hand" liczyła około 50 członków z których większość znajduje się na terenie niemieckim

Jak się dowiadujemy, wypuszczony przed kilku dniami za kaucją z więzienia restaurator Russek, u którego odbywały się zebrania partyjne, zbiegł do Niemiec.

Na najwyższem wzniesieniu wzgórza oksywskiego spoczęły zwłoki gen. Orlicz-Dreszera

Gdynia, 20. 7. PAT. Po nabożeństwie i modłach, odprawionych przez duchowieństwo na starym cmentarzu oksywskim, trumnę ze zwłokami śp. generała Gustawa Orlicz-Dreszera przeniesiono wśród prezentujących broń szpalerów marynarki wojennej i złożono ponownie na lawecie, poczem kondukt w tym samym porządku ruszył powoli pochodem w stronę nowego cmentarza wojskowego.

Grobowiec, w którym spoczęły zwłoki zmarłego generała, przygotowano na najwyższem wzniesieniu cypla wzgórza oksywskiego, wrzynającego się głęboko w zatokę gdyńską. Brzegi stromego zbocza udekorowano wysokiemi masztami z orlami legjonowemi, z których zwisały flagi o barwach narodowych. Między masztami ustawiono olbrzymi krzyż zwrócony w stronę morza.

Gdy orszak żałobny zatrzymał się, trumnę podjęli i ponieśli do otwartej mogiły generałowie z gen. Sosnkowskim na czele. Aktowi temu towarzyszyły żałobne werble orkiestr, zgromadzonych na placu, a oddziały wojskowe sprezentowały broń.

Na przygotowanych fotelach zajęli miejsce: Pośrodku na specjalnem wzniesieniu pan Prezydent R. P., po prawej stronie generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, a po lewej marszałek senatu Prystor, marszałek sejmu Car oraz członkowie rządu z prezesem rady ministrów gen. Sławoj-Składkowskim i ministrem spraw wojskowych, gen. Kasprzyckim na czele. Naprzeciw zajęła miejsca najbliższa rodzina zmarłego oraz rodziny zmarłych w tragicznej katastrofie śp. ppłk. Lotha i kpt. pil. A. Łagiewskiego.

Duchowieństwo odprawiło nad mogiłą egzekwje i pienia żałobne.

Na trybunie stanął generał Wieniawa Długoszewski, który w płomiennem przemówieniu pożegnał zmarłego generała imieniem armji polskiej.

Po generale Wieniawie-Długoszewskim pożegnał zmarłego prezes rady Ligi Morskiej i Kolonjalnej J. Kożuchowski.

Po przemówieniach zapanowała głęboka cisza, przerywana jedynie szlochami i łkaniem dotkniętej tak boleśnie rodziny śp. zmarłego. Wdowa po gen. Orlicz-Dreszerze, klęknąwszy, ucałowała trumnę, a matka zmarłego trwała długo w bezruchu, klęcząc u wezgłowia.

Trumnę cicho opuszczono do mogiły. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, generalny inspektor sił zbrojnych, generał Rydz-Śmigły i wszyscy dostojnicy powstali z miejsc, aby oddać ostatni hołd zmarłemu. Rozległ się dźwięk trąbki ułańskiej, grającej hasło wojska polskiego. Nad placem, gdzie obchodzono tę smutną uroczystość, krążyła eskadra hydroplanów.

Po chwili orkiestry oddziałów zgromadzonych na błoniach, wykonały marsza generalskiego, pieśń legjonową, „W mogile ciemnej..." i „Pierwszą Brygadę". Stojące na redzie naprost wzgórza oksywskiego jednostki marynarki wojennej oddały ostatni salut wojskowy.

Pierwszy wiceminister spraw wojskowych, gen. Głuchowski odprowadził matkę zmarłego generała do trybuny. Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły zeszli z trybuny i, ucałowawszy ręce matki śp. generała, złożyli jej kondolencje.

Tak zakończył się smutny obrządek pochowania zwłok tragicznie zmarłego śp. generała Gustawa Orlicz-Dreszera.

Pogrzeb ten stał się wspaniałą manifestacją uczuć zarówno wojska jak i społeczeństwa, dla zasług dzielnego żołnierza i obywatela Rzeczypospolitej.

Akcja wojskowa przeciw terorystom arabskim

Jerozolima. 20. 7. PAT. Położenie w Palestynie pozostaje bez zmiany. Jedynie akcja wojskowa prowadzona przeciwko bandom w górzystej części kraju, **stała się mocniejszą i skuteczniejszą. Pomiędzy oddziałami wojskowemi a większemi grupami Arabów toczą się coraz zacięższe walki, w których ze strony angielskiej stosowane są najnowocześniejsze środki bojowe, z wyjątkiem gazów.**

Niszczenie domów starej dzielnicy Jaffy zostało w dniu wczorajszym zakończone.

Groźne burze

Kielce. 20. 7. PAT. W nocy z niedzieli na poniedziałek przeszła nad Kielcami i sąsiedniemi miejscowościami niezwykle ulewna burza z piorunami, która trwała bez przerwy 3 godziny.

W czasie burzy uderzył piorun w dom Nurkowskiego we wsi Maryna, pow. Stopnickiego, zabijając żonę Nurkowskiego oraz raniąc samego Nurkowskiego. Jednocześnie od uderzenia pioruna wybuchł pożar, który strawił część domu. W jednej ze wsi zabita została sztuka bydła. Szkody są znaczne.

* * *

Wadowice. 20. 7. PAT. Ubiegłej nocy nad Wadowicami i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem. Szalona wichura poobalała drzewa i poprzewracała wiele słupów telegraficznych. Miejscami grad zniszczył doszczętnie plony i owoce w sadach, a nawet zaszedł wypadek przewrócenia domu i wybicia szyb w oknach. Klęską gradobicia dotkniętych zostało kilkanaście gromad.

Tarnów. 20. 7. PAT. W nocy z 19 na 20 bm. przeszał nad Tarnowem i okolicą potężna burza przy obfitym opadzie atmosferycznym. Burza, trwająca kilka godzin, miała nasilenie huraganu, który dotkliwie dał się odczuć w plonach. Zebrane w kopy snopy zboża porozrzucane zostały na wielkich przestrzeniach. W Koszycach pod Tarnowem wicher zerwał z domów 2 dachy, połamał konary drzew i uszkodził wiele budynków gospodarczych.

* * *

Rybnik 20. 7. (K) Nad powiatem rybnickim przeszła wczoraj gwałtowna nawałnica połączona z piorunami. Na odcinku kolejowym Rybnik - Szczygłowice piorun uderzył w grupę drzew przy torowych. Jedno z drzew zawaliło się w czasie przejazdu pociągu osobowego przyczem wybiło szyby w jednym z przedziałów i odłamkami szkła zranieni zostali Józef Grenert i jego dwoje dzieci oraz Małgorzata Morgalikowa.

Spłonęło 66 domów mieszkalnych

Lublin. 20. 7. PAT. Wczoraj w nocy we wsi Wereszcze - Duże pow. Chełm wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych Telema Babinczuka. Wkrótce pożar przeniósł się na sąsiednie budynki. Spłonęło ogółem 66 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi i inwentarzem żywym i martwym. Straty są bardzo duże i sięgają 300 tysięcy złotych. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

We wrześniu powstaje ministerstwo propagandy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 20. 7. (Sin.) W Warszawie odbywają się w ciągu ostatnich tygodni narady na temat ostatecznego zorganizowania Ministerstwa Propagandy przy Prezydjum Rady Ministrów.

Ministerstwo to ma już powstać we wrześniu. W tym terminie powołana zostanie do życia nowa organizacja polityczna, na której czele stanąć ma jako prezes pułk. Koc.

Twierdzą też, że przy najbliższych zmianach, które oczywiście w tej chwili nie są aktualne, pułk. Koc przewidywany jest jako kandydat na prezesa Rady Ministrów.

Wiceminister Raczyński ustępuje

Warszawa. 20. 7. (Sin.) Agencja „Press" donosi, że wiceminister rolnictwa hr. Raczyński ustępuje ze swego stanowiska i obejmie prawdopodobnie placówkę zagraniczną.

Mjr. Lepecki na Syberji

Moskwa, 20. 7. PAT. Mjr. Mieczysław Lepecki opuścił przed kilku dniami Kujbyszew (Samara) w towarzystwie przydzielonego mu przez władze sow. por. Gawryłowa i udał się śladami polskiej dywizji syberyjskiej do Bugurusłanu. Nowego Sybirska, a następnie do miasteczka Tajga. Ze wszystkich tych miejscowości znaczonych krwią żołnierzy polskich mjr. Lepecki pobrał ziemię na kopiec marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Z Tajgi mjr. Lepecki udał się dalej na wschód do miejsc dawnej katorgi i zesłań.

Zmiany w ambasadzie niemieckiej

Warszawa. 20. 7. (Sin.) Prasa niemiecka na Górnym Śląsku infromuje, że w najbliższym czasie nastąpi zmiana w składzie personalnym ambasady niemieckiej w Warszawie.

Pierwszy radca ambasady niemieckiej von Schlück, uchodzący za znawcę spraw wschodnich ma być z Warszawy odwołany i przeniesion y do urzędu spraw zagranicznych w Berlinie.

—oOo—

Radjosonda na wysokości 47.500 m.

Moskwa, 20. 7. PAT. Z zatoki Tiksi donoszą: Obserwatorjum w zatoce Tiksi wypuściło radjosondę systemu Mołczanawa, która osiągnęła niebywałą wysokość 47.500 *mtr.* Aparaty rejestracyjne zanotowały na wysokości 12.000 mtr. 62 stopnie poniżej zera, przyczem na wysokości 43.000 mtr. temperatura podniosła się do 42.9 st. poniżej zera, a następnie poczęła spadać dochodząc na wysokości 47.000 mtr. do 46.8 st. poniżej zera.

Nowy rekord lotniczy

Moskwa. 20. 7. PAT. Komisja sportowa centralnego aeroklubu Z. S. R. R. stwierdziła, że pilot Kokkinaki osiągnął 17 lipca na samolocie turystycznym, zaopatrzonym w dwa motory po 80 hp, z obciążeniem 500 kg wysokość 11.458 metrów, bijąc w ten sposób rekord Z. S. R. R. w tej kategorji. Rezultaty tego lotu zostały zakomunikowane międzynarodowej federacji lotniczej (F.A.J.) celem zarejestrowania ich jako rekordu światowego.

—oOo—

Siostry sjamskie

Rzeszów. 20. 7. PAT. W Starej Wsi pod Brzozowem urodziły się siostry sjamskie. Bliźnięta zrośnięte były ze sobą brzuchami, pozatem jednak zbudowane były normalnie. Mimo zabiegów lekarza dr. Dąbrowieckiego, niemowlęta po upływie godziny zmarły.

Zapowiedź długotrwałej wojny domowej w Hiszpanji

Paryż, 20. 7. PAT. Cała prasa francuska z ogromnem zainteresowaniem śledzi wypadki hiszpańskie. Dziennik „Paris Soir" wysłał na teren Hiszpanji i Maroka hiszpańskiego 7 korespondentów specjalnych. Pomimo trudności komunikacyjnych z Hiszpanją, prasa francuska posiada dość obfite informacje.

Wszystkie te informacje stwierdzają, iż powstanie wojskowe *przybrało daleko poważniejsze rozmiary, niż to przyznają komunikaty oficjalne.* Nietylko całe południe Hiszpanji, ale nawet i departamenty północne, szczególnie Asturja, zostały objęte przez powstanie. Na południu Hiszpanji, Kadyks, Malaga *płoną, ostrzeliwane przez powstańczą flotę.* Obecne walki zapowiadają się, jak się zdaje, *na długotrwałą wojnę domową.* W Hiszpanji rząd zdecydowany jest bowiem uzbroić ludność cywilną. Robotnicy w okręgach górniczych, a szczególnie komuniści i socjaliści otrzymali od rządu broń i tworzą w szeregu miejscowości nieregularne formacje, mające występować przeciwko powstańczym oddziałom wojskowym. Na pograniczu Francji uzbrojona młodzież komunistyczna obsadziła wszystkie *drogi, usuwając policję i straż graniczną i sama sprawując straż na drogach, przeciętych rowami i barykadami.*

Zaniepokojenie we Francji

Paryż, 20. 7. PAT. „Information" z niepokojem omawia konsekwencje rewolty hiszpańskiej dla posiadłości francuskich w Afryce. Dziennik przypomina, że Tanger znajduje się w specjalnie trudnej sytuacji, ponieważ samo miasto podlega reżimowi międzynarodowemu, za który odpowiedzialne są narówni z Hiszpanją Francja, Anglja i Włochy, tak, że te trzy państwa będą się musiały zastanowić nad wytworzoną sytuacją. Drugą poważną konsekwencją jest sytuacja, jaka się wytworzyła w strefie Melilli. Pismo zaznacza, że gen. Primo de Rivera w początkach swego urzędowania zastanawiał się nad koniecznością opuszczenia Maroka, aby móc skoncentrować uwagę na zorganizowanie wewnętrzne Hiszpanji. Obecnie obrona Maroka francuskiego wymaga poważnych gwarancyj, że *w strefie hiszpańskiej zostanie utrzymany porządek.*

Uspakajająca enuncjacja rządu

Madryt. 20. 7. PAT. O godz. 12.45 ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło przez radjo następujący komunikat:

Pierwszy pułk piechoty oddał się do dyspozycji rządu. W tej samej chwili gen. Quei-Podellano, sądząc, że Madryt jest w ręku powstańców, zwrócił się telefonicznie do min. spr. wewn. wzywającą gen. Mola. Kilkuset zbuntowanych wojskowych zostało aresztowanych przez wojska wierne rządowi. Przejęto wezwanie radjostacji w Sevilli, zawierające naglące żądanie gen. Franco, aby dostarczono wodnopłatowiec, gdyż zamierza opuścić Seville. Wojska rządowe w Sevilli posuwają się wgłąb miasta. Dzielnica robotnicza Friana, która stawia opór powstańcom, skomunikowała się z władzami w Huelva, skąd wysłano 1000 ludzi specjalnym pociągiem dla zaatakowania centrum miasta, gdzie zamknęli się powstańcy. Eskadra bombardowała Kadyks, gdzie gubernator na czele gwardji cywilnej stawia opór powstańcom. W Maladze wbrew pogłoskom, niema żadnego desantu z Marokka. Jedyny desant był w Algeciras, złożony z wojsk tuziemczych afrykańskich. Desant ten odparto. W całej Hiszpanji panuje spokój, z wyjątkiem Saragossy i Valladolidu, które są w rękach powstańców.

Powstańcy zajęli południową Hiszpanję

Berlin, 20. 7. PAT. Według wiadomości tutejszych, pochodzących z różnych źródeł, położenie w Hiszpanji przedstawiać się miało następująco: Cała południowa cześć półwyspu ogarnięta jest wojną domową, przyczem przewaga jest tam po stronie powstańców pod dowództwem gen. Franco. Powstańcy opanowali całkowicie sytuację w Maroko hiszpańskiem. Przy pomocy marynarki wojennej i lotnictwa, które zdaje się prawie w całości przeszło na stronę powstańców, zdołali oni przetransportować silne jednostki, złożone z oddziałów krajowych i legjonu cudzoziemskiego na południe i południowo-wschodnie wybrzeża hiszpańskie. Stąd, zdaje się, cała akcja powstańcza rozwinęła się, sięgając niezwykle głęboko w głąb kraju. Opanowana jest prowincja południowa Andaluzja i północno-zachodnia Asturja. W miastach Barcelonie, Valladolid, Burgos, Kadix, Sevilla, Malag, Oviedo, stacje radjowe są w rękach powstańców. Regularne oddziały wojska hiszpańskiego legji cudzoziemskiej maszerują na Madryt. W Maladze wojska przełamały opór komunistów. Wojska powstańcze zażądały ustąpienia zmienianego *dwukrotnie w ciągu niedzieli gabinetu, grożąc w przeciwnym wypadku bombardowaniem ważniejszych gmachów rządowych w Madrycie.* Siły oddziałów powstańczych na terenie Hiszpanji oblicza ja na 40 tysięcy.

Rząd w Madrycie zdegradował rozkazem radjowym wszystkich oficerów, aż do porucznika włącznie, podporządkowując żołnierzy podoficerom. Minister spraw wewnętrznych gen. Pozas oddał broń do dyspozycji całej ludności cywilnej. Według ostatnich wiadomości nadesłych do Berlina w godzinach popołudniowych gen. Mole na czele 15.000 powstańców wkroczył do Madrytu.

Wiadomości z godzin późniejszych pochodzące z Madrytu zawierają zaprzeczenie informacji o wkroczeniu gen. Mola.

Echa kontrrewolucji hiszpańskiej w Berlinie

Berlin, 20. 7. PAT. Zarówno polityczne koła tutejsze, jak i cała opinja niemiecka interesują się żywo wypadkami, rozgrywającemi się w Hiszpanji. W nagłówkach i formie podawanych o tem wiadomości *wyczuwa się sympatja, towarzysząca ruchowi powstańczemu.* Równocześnie obserwują tu bacznie wrażenie, jakie wywołują wypadki hiszpańskie we Francji. Informuje o niem korespondent „Deutsche Allgemeine Ztg." Pismo to w depeszy pod nagłówkiem „Francja silnie zaniepokojona — oddziały lotne na ulicach Paryża" donosi, że wypadki hiszpańskie wywołują psychologiczną reakcję we Francji. Wyczuwa się silnie sympatje i antypatje w stosunku do hiszpańskiego frontu ludowego. Bardziej jeszcze interesujący jest „pewien niepokój", który wyczuwać się daje we francuskich kołach rządowych na wypadek załamania się frontu ludowego w Hiszpanji. Nerwowość ta — pisze korespondent — widoczna była nietylko w mowach ministerjalnych, lecz i w obsadzeniu Paryża silnie uzbrojoną w hełmy stalowe i karabiny policją i oddziałami lotnemi.

Lizbona. 20. 7. PAT. Radjostacja w Sevilli ogłosiła dziś o godz. 14-ej otrzymaną ze źródeł prywatnych wiadomość, iż gen. Molle wkroczył na czele wojsk powstańczych do Madrytu. Członkowie rządu ratowali się ucieczką.

W roku 1937 państwa europejskie dojdą do kresu możliwości finansowych

Nowy Jork, 20. 7. PAT. Profesor Mikołaj Murray Butler, rektor uniwersytetu „Columbia" i przewodniczący fundacji Carnegiego ogłosił odezwę do rządu Stanów Zjednoczonych wzywając do zainicjowania konferencji międzynarodowej do spraw handlu i kredytu, *aby zapobiec tragicznym skutkom obecnego położenia na świecie.* Prof. Butler powrócił właśnie z Europy i w sprawozdaniu dla fundacji Carnegiego pisze: Liczne państwa europejskie w 1937 r. *dojdą do ostatniego kresu swoich możliwości finansowo - kredytowych i wobec tego z łatwością mogą być wciągnięte w wojnę ze wszystkiemi jej tragicznemi skutkami.* Prof. Butler oświadcza, że Stany Zjednoczone jako wielkie państwo pokojowe winny wziąć na siebie inicjatywę zwołania konferencji o uregulowaniu handlu rynków zbytu i kredytu na świecie.

Eden czeka na sprawozdanie Lestera

Londyn. 20. 7. PAT. Jak wyjaśniają z kół urzędowych Forreign Office, min. Eden oczekuje sprawozdania wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Lestera, na temat ostatnich dekretów senatu. O ileby raport Lestera stwierdzał, iż nastąpiło złamanie konstytucji i przedstawiał sytuację jako niepokojącą, min. Eden zwoła natychmiast komitet 3-ch, który zadecyduje, czy ma się zebrać odroczona chwilowo sesja Rady Ligi Narodów.

Uroczystości w Olimpji

Olimpja. 20. 7. PAT. W niedzielę o godzinie 10 rozpoczęły się w Olimpji uroczystości, związane ze startem wielkiej sztafety olimpijskiej Olimpja - Berlin.

W dniu tym Olimpja była miejscem prawdziwych pielgrzymek, ciągnących na starożytne święte miejsce Altis, gdzie płonął ogień olimpijski.

Uroczystości odbyły się według antycznego ceremonjału, przy udziale kapłanek-strażniczek ognia. Po przemówieniu burmistrza miasta Olimpji Pyryosa, chór młodzieńców zadeklamował pierwsze strofy 8-ej ody olimpijskiej Pindara w starogreckim języku. Następnie odczytano orędzie barona Coubertina, nadesłane do Olimpji z okazji biegu sztafetowego, poczem odegrano narodowy hymn grecki i oddano salwę armatnią.

Od płomienia zapalono pierwszą pochodnię, która odegra w sztafecie rolę pałeczki wymiennej i o godzinie 12 ruszył ze startu pierwszy zawodnik sztafety grek Kondylis, trzymając w ręce płonącą pochodnię.

Kronika krakowska

—ooo—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: dr. Doening Tadeusz, Arjańska 57; dr. Stein Emanuel. Dietla 57, tel. 143-40; dr. Ralski Lesław, Zyblikiewicza 5 dr. Aband Józef. Rynek Podg. 11, tel. 126-37.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Plac Zgody 18.

Z RYNKÓW MIĘSNYCH:

W ubiegłym tygodniu spędzono na targ w Krakowie buhajów 150, wołów 30. krów 97, jałówek 175, cieląt 658, owiec, kóz i baranów — nierogacizny 694 razem — 1801 zwierząt.

Z poprzedniego tygodnia pozostało 38 zwierząt Ogółem 1842 zwierząt.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano:

Na konsumcję miejscową 1701 sztuk, na konsumcję innych gmin 125 sztuk, pozostało niesprzedanych 16 sztuk. Przebieg handlowy: Spędy zwierząt rzeźnych słabsze niż w poprzednim tygodniu. Ceny jak na targu poprzednim. Usposobienie spokojne. Transakcje normalne.

—ooo—

— **LOKALE REKLAMACYJNE „POALE - SJON"** dla spraw wyborów kahalnych czynne przez cały dzień. Dla Krakowa przy ulicy Starowiślnej 89, dla Podgórza przy ulicy Lwowskiej 18



OLIMPIJSKA JEDENASTKA W PIŁCE NOŻNEJ WYZNACZONA.

Po ostatnich dwóch meczach treningowych z Phoebusem, kpt. związkowy p. Kałuża ustalił ostatecznie listę 18 następujących piłkarzy, którzy zakwalifikowali się do drużyny olimpijskiej: Albański, Madejski, Szczepaniak, Gałecki, Martyna, Kotlarczyk II. Wasiewicz, Dytko, Cebulak, Góra, Piec I. Matjas, Peterek, God, Wodarz Szerike, Musielak i Kisieliński.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Ciechocinku pływackie mistrzostwa Polski, przy udziale najlepszych zawodniczek i zawodników.

Wyniki uzyskano naogół przeciętne. W pięciu konkurencjach pobito rekordy krajowe. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął EKS. uzyskując 140 pkt. 2) AZS (Warszawa) 3) Hakoah (Bielsko) 4) PPG (Giszowiec) 5) Legaj (Warszawa) 6) Siemianowice 26.

Sensacją była porażka Bocheńskiego, który nie zdobył ani jednego pierwszego miejsca.

Wśród zawodniczek na pierwszy plan wybiły się pływaczki Hakoahu z Bielska, zajęły one szereg czołowych miejsc. Rewelacyjna Dawidowiczówna zdobyła mistrzostwo w biegu 100 m. st. dow. w czasie 1.21. W sztafecie 3x100 m. st. zmiennym zespół Hakoahu w składzie Pastorówna, Kandlówna i Dawidowiczówna zdobył mistrzostwo i ustanowił nowy rekord Polski w czasie 4.48. Pozatem z lepszych wyników zanotować należy: 200 m. st. klas. Heidrich 2.57 (rekord Polski) 100 m. st. dow. Karliczek 1.01.8, w sztafecie 4x100 m. st. dow. zawodniczki AZS pobiły rekord Polski w czasie 6,09. W sztafecie 4x200 m. EKS ustanowił nowy rekord Polski wynikiem 10.57.2.

W MECZU O WEJŚCIE DO LIGI

AKS (Chorzów) pokonał Gryf (Toruń) 5:3 (5:1)

PUSZ ZDOBYWA PONOWNIE MISTRZOSTWO POLSKI.

W Łodzi odbyły się torowe mistrzostwa kolarskie Polski. Zeszłoroczny mistrz Pusz obronił swój tytuł bijąc we finale Frączkowskiego.

ZAWODY PIŁKARSKIE O PUHAR ŚRODKOWEJ EUROPY.

Budapeszt. Austrja (Wiedeń) — Ujpesti 2:1 (0:1).

Medjolan. Sparta (Praga) — Ambrosiana 5:3 (3:3).

Finał puharu rozegrany zostanie najprawdopodobniej pomiędzy Spartą, a Austrią.

W MIĘDZYPAŃSTWOWYM MECZU LEKKOATLETYCZNYM rozegranym w Pradze Austrja pokonała Czechosłowację 69:67.

Ambasador włoski w murach Krakowa

Dziś wielka uroczystość dyplomatyczna na Wawelu

(rg) W związku z uroczystością dyplomatyczną, jaką odbędzie się dziś w południe na Wawelu, przybył wczoraj w nocy do Krakowa ambasador włoski bar. Valentino.

Dworzec kolejowy udekorowany był flagami, jak również i salon recepcyjny, oświetlony rzęsiście.

Kilkanaście minut przed godziną 12-tą przybyli na dworzec reprezentanci władz krakowskich, oraz dygnitarze z M. S. Z., aby powitać przybywającego ambasadora.

Przed salonem recepcyjnym oczekiwali wojewoda Gnoiński, szef protokołu dyplomatycznego hr. Romer i radca Morstin z M. S. Z., konsul włoski z Katowic, naczelnik Wolaniecki i radca Stańkowski z Urzędu Wojewódzkiego, wicestarosta Woźniak, inspektor Bauman i nadkomisarz Droździański. Przybyło również grono dziennikarzy krakowskich.

O godzinie 11.45 zajechał na peron pociąg warszawski, z którego wysiadł ambasador Valentino w towarzystwie świty składającej się z 3 osób.

Do wagonu podeszli oczekujący go dygnitarze i po krótkiem powitaniu odprowadzili ambasadora do salonu recepcyjnego, któredy przeszedł do oczekującego go samochodu i odjechał do Grand Hotelu, gdzie wraz z świtą zamieszkał.

Uroczystość na Wawelu odbędzie się dziś w południe. Zgodnie z protokołem dyplomatycznym ambasador Valentino wyruszy z hotelu na Wawel w honorowej asyście szwadronu konnicy, przejeżdżając przez ulice miasta. Nastąpi to między 11 a 12 w południe.

P. Prezydent R. P. przybywa do Krakowa dziś o godzinie 7 rano i zamieszka na Wawelu.

Korfanty wraca do Polski

„Głos Narodu" ogłasza wiadomość, że Wojciech Korfanty wraca wkrótce z Czechosłowacji do Polski, albowiem faktycznie nie wytoczono przeciwko niemu żadnego dochodzenia.

—ooo—

Pacyfikacja we Francji

Paryż, 20. 7. PAT. W sytuacji strajkowej zaznaczą się dalsza pacyfikacja. Wczoraj podpisano po długotrwałych pertraktacjach umowę zbiorową w przemyśle metalurgicznym, obejmującą ponad 110 przedsiębiorstw. Jednocześnie organizacje zawodowe notują coraz to poważniejszy napływ niezorganizowanych dotychczas robotników do związków zawodowych. Na posiedzeniu federacji robotników budowlanych stwierdzono, że *liczba członków federacji, która niedawno wynosiła 40 tys. członków*, wzrosła obecnie do 400 tys. Najpoważniejsze troski w tej chwili sprawia rządowi kwestja umowy zbiorowej w rolnictwie, która dotychczas nie doszła do skutku i w rokowaniach pomiędzy stronami nie osiągnięto poważniejszego rezultatu. Również przestawia pewne trudności kwestja drożyzny. Specjalna komisja międzyministerjalna, wyznaczona do przygotowania ustaw, mających zapobiec zwyżce cen, pracuje bez przerwy i w dniu dzisiejszym odbyła aż dwa posiedzenia.

Pomnik dla Dzierżyńskiego

Moskwa. 20. 7. PAT. Dziś uroczyście obchodzono 10-lecie śmierci słynnego szefa „czerezwyczajki" Dzierżyńskiego. Centralny komitet wykonawczy Z. S. R. R. postanowił wznieść pomnik Dzierżyńskiego na jednym z głównych placów w Moskwie.

Ameryka w powietrzu

Podróżowanie samolotem stało się w U. S. A. przy olbrzymich przestrzeniach równie popularne jak wycieczka autem. Samoloty pożerają przestrzeń, zamieniają jutro na dzisiaj. 1700 mil dzieli Chicago od Miami na brzegach Florydy, a oto w ciągu niecałych 10 godzin mieszkaniec Chicago może znaleźć się nad morzem południa. Dwadzieścia dwa towarzystwa komunikacji lotniczej pokryły siecią tras powietrznych całe Stany. Przy użyciu szybkich nowoczesnych samolotów w ciągu piętnastu godzin przebywa się przestrzeń między brzegami Atlantyku a Pacyfiku, między N. Yorkiem a San Francisco. W ciągu ośmiu godzin przelatuje się Stany od granicy kanadyjskiej do granicy Meksyku. Połowa prawie przelotów odbywa się w nocy. Jednorazowo przewożą samoloty w całych U. S. A. 3,000 pasażerów, 24 tony poczty i 9 tonn towarów. Ogólna ilość przelecianych mil w roku ubiegłym wynosiła 60 miljonów wobec 42 miljonów w 1934 roku. W ruchu znajduje się 500 samolotów. W 1929 r. przewieziono do 165.000 pasażerów, w 1930 roku liczba ta wzrosła do 540.000, w roku 1935 dosięgła 908.000. Liczba listów przewiezionych samolotami wynosiła w 1929 roku 7 miljonów, w roku zaś 1930 już 13 miljonów.

Małżeństwa w Polsce według wyznań

Jak wynika z ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, z ogólnej liczby 82.613 małżeństw, zawartych w Polsce w I kwartale rb., przypada na ludność wyznania rzymsko - katolickiego 54.761 małżeństw, prawosławnego 10.817, grecko - katolickiego 8.770, mojżeszowego 6.063, ewangelickiego 1.784, oraz na ludność innych wyznań 412 małżeństw.

Jeśli idzie o liczbę małżeństw w stosunku do ogólnej ilości mieszkańców, to na 1000 mieszkańców wyznania rzymsko - katolickiego i prawosławnego przypada po 10.3 małżeństw, na 1000 mieszkańców wyznania grecko - katolickiego 9.8, ewangelickiego 8.2, oraz mojżeszowego 7.7.

—ooo—

Nowe przepisy w sprawie wyjazdów zarobkowych do Belgji

Jak informuje Syndykat Emigracyjny, w Belgji wprowadzone zostały nowe przepisy w sprawie przyjazdu w celach zarobkowych. Obecnie pracodawca belgijski, pragnący przyjąć do pracy cudzoziemca, obowiązany jest uzyskać dla niego uprzednio imienne pozwolenie na pracę. Pozwolenia takie wprowadzone zostały w miejsce używanych dotychczas kontraktów pracy, których legalizacja przez belgijskie ministerstwo pracy i właściwy konsulat polski nie będzie odtąd wymagana.

O ile chodzi o robotnika polskiego, przebywającego w Polsce, pracodawca po uzyskaniu dla niego pozwolenia na pracę w Belgji przesyła je do właściwego konsulatu polskiego, konsulat zaopatruje pozwolenie w pieczątkę „ważne dla otrzymania paszportu emigracyjnego", poczem przesyła je wprost zainteresowanemu robotnikowi lub za pośrednictwem pracodawcy. Poświadczenie takie podlega opłacie konsularnej w wysokości 45 franków.

Za okazaniem pozwolenia na pracę pracownik otrzymuje we właściwem starostwie paszport emigracyjny, a następnie w poselstwie belgijskiem w Warszawie wizę; wydanie wizy uzależnione jest ponadto od przedstawienia świadectwa lekarskiego i świadectwa moralności. Bez okazania imiennego pozwolenia na pracę wiza belgijska z prawem zarobkowania w Belgji nie będzie nikomu wydana. Cudzoziemcy, którzy nie zastosowaliby się do tych przepisów i przyjechali do Belgji bez imiennego zezwolenia na pracę, pozwolenia tego na miejscu nie otrzymają i będą musieli niezwłocznie opuścić Belgję

Piotrków. 20. 7. PAT. W niedzielę nad Piotrkowem i Sulejowem przeszła gwałtowna burza, która wyrządziła poważne straty w drzewostanie i w zbiorach. Jednocześnie zanotowano kilka wypadków porażeń piorunem.

21, 22, i 23 lipca 1936
Okazyjna sprzedaż oryginalnych
GLINIAŃSKICH KILIMÓW
Rynek Główny 15, oficyna II. p. m. 7

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

STUDENTA dla towarzystwa do dwóch chłopców poszukuję. Wiadomość: Skład papieru Florjańska 51. 6921g

Posad poszukuje

ZA wskazanie wolnego etatu z religji mojżeszowej dam 500—1000 zł. Oferty „M. S.“ Nowy Dziennik. 6874g

DO PIELĘGNOWANIA chorych i położnic w miejscu, na prowincji, poleca wyszkolone Siostry Pielęgniarki: Zakład Sióstr — tylko Kraków, Józefińska 29. tel. 120.44. Rok założenia 1910. 9381kr

ABSOLWENT Państwowej Szkoły Technicznej we Lwowie wydziału elektro - mechanicznego poszukuje posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia N. Dziennik pod „Technik“. 6906g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13, tel. 168-21. 6814g

Lokale

TRZYPOKOJOWE, pełnokomfortowe słoneczne, frontowe, I. piętro 1 sierpnia wolne. Przemyska 8. Dozorca wskaże. Kaucja wymagana. 6869g

3 POKOJE, komfort winda Syrokomli 19a 3 i 2 POKOJE, komfort, Kościuszki 50, wolne. Wiadomość do zorca. 9978k

SKLEP frontowy z wystawą, centrum, nadający się na fabryczny skład komisowy, oddam. Zgłoszenia pod „Ewa“ do Biura ogłoszeń Stattera — Rynek 8. 9990k

2-POKOJOWE mieszkanie komfortowe — Dwernickiego 6 Dozorca wskaże między 11—1. 6926g

DUŻY murowany magazyn do wynajęcia Skawińska 11. 6925g

POKÓJ frontowy umeblowany dla 1 lub 2 osób do wynajęcia. Wiadomość Dietla 111 m. 12 między 2—4.

KOMFORTOWY pokój z nieskrępującem wejściem do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia: Rejtana 10, I. p. m. 4.

Różne

DO 1 SIERPNIA 8 gr. pranie kołnierzyka zł. 3.50 czyszczenie ubrania. „Perła“ Wolnica 8, Sarego 19. 6859g

KRAWATY stare — przetarte przerabiam na nowe Podzamcze 22 oficyna II p. m. 10.

WYTWÓRNIA PERUK ZOFJI SINGER-WEISSOWEJ przeniesiona z ul. Przemyskiej na ul. Starowiślną 28. 007k

ZBIÓRKA uliczna „Szlomej Emunej Israel“ dnia 22. 5. 1936 przyniosła zł. 484.74, którą zużyto na kolonję dla dziewcząt żydowskich. 6924g

Fundacja Żydowska w Poznańskiem
przyjmie starsze osoby za 60 zł. miesięcznie. Zupełne utrzymanie, komfortowe pomieszczenie, park, słońce, leżak. — Zgłoszenia:
Löwenstein, p. Bojanowo, Poznańskie

JUŻ DO NABYCIA W KIOSKACH I KSIĘGARNIACH
„OKO W OKO“
Miesięcznik
Wydawca: S. J. IMBER
Treść pierwszego numeru
STRACHY NA GIERTYCHY
PERŁY — A ŚWINIE
MELODJE MURZYNSKIE
NA FRONCIE ZADKOWYM — COS NOWEGO
SPÓŹNIONE ODKRYCIE
Z PROTOKOŁÓW MĘDRCÓW HAMANISTANU
Abonament roczny: 5 zł., półroczny: 2.50
Cena pojedynczego egzemplarza: 50 groszy
Adres Admin.
Lwów, Skr. poczt. Nr. 222, Poczt. Kont. Rozrach. Nr. 234

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca
B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.

ATELIER GORSECIARSKIE ZOFJI KLANG poleca modele wiedeńskie
Koletek 3. Tel. 162-18 Ceny najniższe.

Książka o współczesnej Palestynie
Szkice Palestyńskie
Leopolda Rosnera
Cena zł. 2·50
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„OAZA“ Zakopane
Droga do Białego — Telefon 1289
Pierwszorzędny Hotel-Pensjonat poleca pokoje z pełnem utrzymaniem po cenach bardzo przystępnych. 9930kr

Zdrojowiska

KRYNICA WILLA UŁANA, DEPTAK pełny komfort, słoneczne balkonowe pokoje, ogród kwiatowy do leżakowania, wyśmienita kuchnia, także djetetyczna, — ceny niskie. 8888kr

SKOLIMÓW — Królewska Góra (pod Warszawą). Pensjonat dla dzieci, Marji Rubinsteinowej są dwa wolne miejsca zaraz oraz zawiadamia, iż pensjonat będzie otwarty cały rok wraz z nauką i przytułkiem do wszystkich klas. Tel. 157. 002k

ZAWOJA pensjonat „RENATA“ poleca pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem po cenach ZNIŻONYCH. Informacyj udziela zarząd pensj. „Renata“ Zawoja 2.

ZAKOPANE całoroczny Pensjonat GRANIT tel. 1278 zarząd Ch. Stern poleca pełnokomfortowe pokoje z bieżącą ciepłą i zimną wodą, wykwintną kuchnią rytualną wśród własnego parku i plaży. — „Radjo“. 9073k

MSZANA - DOLNA Pensjonat „Schmidtówka“ położony malowniczo, słoneczny obok rzeka Raba i las poleca kompletne utrzymanie po 3.50 Kuchnia rytualna.

Nauka i wychowanie

KURS WAKACYJNY PIĘKNOPISANIA w konces. pryw. artyst. szkole kaligrafji FEINBERGA, Starowiślna 28. — Każdy stanowczo poprawi swe pismo na piękne i biegłe. Skutek zdumiewający. Indywidualna nauka stenografji maszynopisma, księgowości, etcetera. Zgłoszenia codziennie. 9318k

JĘZYKÓW francuskiego i niemieckiego, podręczniki metodą „Globus“ wysprzedajemy po 4 zł. z futerałem po 4 zł. 50 groszy. Odsprzedawcom prowizja. — „STUDJUM“ Kraków, Słowackiego 1. 9968k

STENOGRAFJI NOWOCZESNEJ w 10 lekcjach perfekt — wyucza ZOFJA SCHÖNGUTÓWNA WW. Świętych 8, I. p. m. 7, tel. 109-97. — Zgłoszenia od godz. 9—18 6303g

SPECJALISTKA w pasach leczniczych MODELE WIEDEŃSKIE w całościach, pasach, biustnikach poleca: ZIMETOWA STRADOM 27 w podw. tel. 134.03 Ceny znacznie zniżone

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.
Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—, Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codzienie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.